KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 30 GRUDNIA 1932 ROKU Nr. 309.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

RADYKALNY ZWROT W OPINJI FRANCUSKIEJ

W SPRAWIE REWIZJI TRAKTATÓW.

PARYŻ, 29.12. „Temps" wykłada w dalszym ciągu, na pierwszej stronicy, tezę niemiecką w sprawie rewizji traktatów, to znaczy rewizji klauzul terytorjalnych, ponieważ wszystko inne już zrewidowano.

Korespondent berliński „Temps" powtarza za „Vossische Zeitung", że ostatnio dokonał się w opinji francuskiej radykalny zwrot na rzecz rewizji i że obecność w radzie ministrów Pierre Cota, oznacza symptomat pożyteczny dla zawarcia porozumienia francusko - niemieckiego.

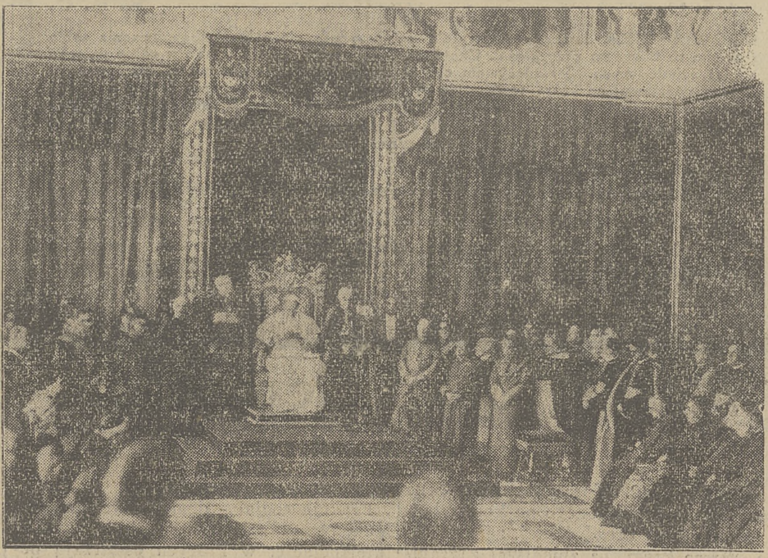
Zresztą ambasadorem niemieckim w Paryżu niedługo będzie Papen, więc istnieje nadzieja, że ziarna rzucone pod czas licznych konferencji w 1932 r. dadzą wreszcie oczekiwany plon w roku 1933.

Prasa niemiecka zawzięcie komentuje ustęp deklaracji Boncoura, że istnieją teksty, pozbawione dziś sensu i podkreśla z zadowoleniem, że Boncour nie mówił: „Bezpieczeństwo i rozbrojenie", lecz „Rozbrojenie i bezpieczeństwo", co jest dużym postępem w ustach francuskiego premjera.

To też „Boersen Courier" nie szczędzi Boncourowi komplementów i kończy zachętą, że posiada on w ręku tak olbrzymie szanse powodzenia, jakich nie miał dotychczas żaden francuski mąż stanu.

BERLIN, 29.12. Radjostacja t. zw. pogranicza wschodniego urządziła wczoraj wieczorem specjalne słuchowisko propagandowe na rzecz rewizji granic wschodnich Rzeszy. Słuchowisko transmitowane było przez wszystkie stacje niemieckie. Na program złożyły się cytaty germanofilskiej prasy amerykańskiej i angielskiej, oraz enuncjacje polityków zagranicznych w rodzaju lorda Rothermere'a i Gustawa Herve, wypowiadających się za rewizją granic wschodnich. Zdaniem prelegentów, jeżeli Prusy Wschodnie mają pozostać przy Niemczech, to muszą otrzymać i obszar korytarza. Przemówienia m. in. majora Grossego i djalogi dostosowane były do tonu propagandy rewizjonistycznej niemieckiej.

Równocześnie berlińska prasa prawicowa ogłasza alarmowe artykuły, opatrzone tytułami: „Szalona granica na wschodzie" („Tag"), „Walka o korytarz" („Boersen Ztg."), „Rewizja granic wschodnich — w nowym roku musimy zawsze o tem pamiętać" („Deutsche Ztg."). Organ wszechniemiecki pisze: „Dla nas, Niemców, istnieje tylko jedno rozwiązanie, a mianowicie wolne miasto Gdańsk wraz z całym korytarzem od Tczewa aż po Śląsk musi powrócić do Niemiec. Korytarz wiślany musi przypaść z powrotem macierzy niemieckiej. Co utraciliśmy, nie powinno pozostać nazawsze utracone".



Ojciec św. wygłasza swe przemówienie wigilijne, które onegdaj podaliśmy w streszczeniu

NOMINACJA

B. MIN. DR. JURKIEWICZA.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Delegatem rządu do Rady administracyjnej Międzynarodowego biura pracy został mianowany b. minister pracy dr. Jurkiewicz.

USTĄPIENIE

RADCY PRAWNEGO B. G. K.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ustąpi ze stanowiska radcy prawnego w Banku Gospodarstwa Krajowego p. Tomaszewski, który zajmował je od czasu Wł. Grabskiego.

2.917 tysięcy złotych

DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Zarząd Funduszu bezrobocia preliminował na styczeń 1933 r. 2.917 tys. zł. na zasiłki dla bezrobotnych.

Uruchomienie fabryki

SCHEIBLERA I GROHMANA.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Zakłady włókiennicze Scheiblera i Grohmana w Łodzi zostaną uruchomione 7 stycznia 1933 r.

Obniżenie cen

KWASU SIARKOWEGO.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Ceny kwasu siarkowego zostały obniżone od 18 do 20%.

Młodzi komuniści

NA POGRANICZU POLSKI.

WILNO, 29.12. Dzienniki donoszą, iż na terenie Białorusi sowieckiej bawiła specjalna komisja C. K. W. do spraw osiedlenia i przeprowadziła lustrację osiedli, zamieszkałych przez b. kra-noarmiejców.

Na wniosek komisji władze sowieckie mają w pierwszych dniach kwietnia rb. przesunąć do okręgu pskowskiego i witebskiego 900 osób, osiedlonych w b. w okręgach zasławskim, kojdanowskim, krajskim i dzys-kim. Na ich miejsce będą osiedleni nowi komuniści, wychowankowie komunistycznych szkół rolniczych i technicznych.

Dalsze aresztowania

wywrotowców na terenie Małopolski.

LWÓW, 29.12. Jak donosi prasa ukraińska, przeprowadzono w Małopolsce wschodniej szereg dalszych aresztowań i rewizyj. We Lwowie, jak już wczoraj donosiliśmy, aresztowano 10 studentów i oddano ich do dyspozycji sędziego śledczego. Ponadto, wczoraj o godz. 6.30 rano przeprowadzono rewizję u emerytowanego sędziego dr. Stefana Szuchewycza, brata znanego adwokata Szuchewycza, biorącego udział w ostatnim procesie lwowskim.

Rewizja trwała od godz. 6.30 do 1 w południe. Syna sędziego Szuchewycza, Jerzego, studenta politechniki aresztowano i motocyklem odwieziono do aresztu policyjnego.

Osoby aresztowane wczoraj w Winnikach pod Lwowem, wypuszczono na wolność.

Liczne rewizje przeprowadzono w Stryju. Część przesłuchiwanych osób zwolniono odrazu, część zaś osadzono w aresztach policyjnych, gdzie zatrzymano je przez dwa dni.

W Borysławiu odstawiono do aresztów policyjnych studentów Szturasa, Petrykiewicza i innych.

W Drohobyczu aresztowano również kilku studentów, których jednak po 48 godzinach przetrzymania w areszcie, zwolniono.

Pozatem aresztowano szereg osób w Tłustem, w Czortkowie, Trembowli i powiecie oraz w Tarnopolu. Do Lwowa przewieziono 24 osoby aresztowane w różnych miejscowościach. Między aresztowanym znajduje się wielu studentów, co do których zebrano konkretne materjały, świadczące o należeniu do wywrotowych organizacyj.

NIEPEWNE LOSY

gabinetu Paul Boncoura.

PARYŻ, 29.12. Uchwała komisji finansowej senatu, mocą której rząd został upoważniony do emisji 3 a nie 5 miljardów bonów skarbowych, wywołała w kołach parlamentarnych żywe obawy co do losu gabinetu Paul Boncoura.

W dniu dzisiejszym senat ma rozpocząć obrady nad prowizorjum budżetowem, uchwalonem przed paru dniami przez Izbę. Boncour zamierza postawić wszystko na jedną kartę i będzie domagał się uchwalenia przez senat w całości przedłożenia o prowizorjum budżetowem, a tem samem przywrócenia prawa emisji bonów skarbowych na sumę pięciu miljardów franków.

PARYŻ, 29.12. W związku ze sprawą emisji bonów skarbowych, rząd Boncoura zmuszony będzie dziś postawić w senacie kwestję zaufania.

Prasa przypuszcza nagół, że senat nie zechce otwierać nowego przesilenia rządowego w końcu roku i nie pójdzie za wskazaniem swej komisji finansowej.

Kabel telefoniczny

WARSZAWA — GDYNIA.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Z wiosną rozpoczęte zostaną roboty ziemne i techniczne około ułożenia podziemnego kabla telefonicznego Warszawa — Gdynia przez Toruń i Grudziądz.

Kabel będzie miał odnogi do Bydgoszczy, Poznania itd. Koszt ułożenia kabla wyniesie 49 miljonów zł.

Mylna wiadomość

W SOSIE NIEMIECKIM.

Wychodzący w Lens „Narodowiec", organ emigracji polskiej we Francji, zwraca uwagę, że mylna wiadomość PAT-icznej o rzekomem wydaleniu z Francji w ciągu zimy 30 tysięcy robotników polskich, była natychmiast odpowiednio wyzyskana przez propagandę niemiecką.

„Mianowicie w dniu wczorajszym (piątek), niemieckie agencje radjowe rozgłosiły po całym świecie tę wiadomość. A że Niemcy normalnie tego rodzaju wiadomości nie podają, cel ich „usłużności" jest jasny. Mianowicie Niemcy pragną przedstawić w złem świetle wzajemne stosunki polsko-francuskie i traktowanie robotników polskich przez Francję, aby wywołać wrażenie, że przyjaźń między obu narodami nie jest taka, jak się ją przedstawia ogólnie".

„Narodowiec" z całą stanowczością stwierdza, że wspomniana wiadomość nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i że nic zaszło ostatnio nic takiego, coby stanowić mogło zapowiedź masowych wydaleń robotników polskich z Francji.

Dyktator w Ameryce

W RODZAJU LENINA.

LONDYN, 29.12. Z Nowego Jorku donoszą, że pułk. House zapowiada w czasopiśmie „Liberte" pojawienie się w Ameryce człowieka silnej ręki, który bez względu na walki polityczne będzie dążył do zażegnania kryzysu gospodarczego.

Ten dyktator amerykański będzie bardziej zbliżony do Lenina, niż do Mussoliniego. Podobne poglądy wypowiada również znany senator demokratyczny Harrison.

Stowarzyszenie kobiece wzajemnej pomocy,

a w rzeczywistości klub samobójczyń—narkomanek.

PARYŻ, 29.12. Opinja publiczna, a zwłaszcza szerokie sfery elity artystycznej są niezwykle poruszone wykryciem w jednym z pałacyków przy Boulevard Raspalie tajnego klubu pod nazwą „Stowarzyszenie kobiece wzajemnej pomocy". W istocie rzeczy Stowarzyszenie to było „klubem samobójczyń", jak o tem świadczy znaleziony statut stowarzyszenia.

Wykrycie klubu wyjaśniło zagadkę masowych samobójstw wśród młodych kobiet w Paryżu, zwłaszcza samobójstw tak sensacyjnych, jak otrucie się gwiazdy filmów francuskich Klaude France, samobójstwa powieściopisarki N. Charmose, baronowej Neville, znanej lotniczki Jeanne Rogel, „Miss Francji 1929" Ninon Fleuris oraz ostatnio w dniu 3 grudnia b.r. — artystki „Komedji Francuskiej" Marcelli Romee.

Wszystkie te kobiety należały do „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy" i odebrały sobie życie zgodnie z zobowiązaniem przestrzegania statutu stowarzyszenia.

Art. 1 statutu mówi: — „Członkiniami klubu mogą być kobiety do lat 30, o nieprzeciętnej urodzie, mające zamiar pozbawienia się życia z powodów natury psychicznej: nieszczęśliwej miłości, przesytu życiowego, nostalgji etc. Powody natury materjalnej są wykluczone.

W następnych artykułach wymienione są rodzaje i terminy samobójstw, z zastrzeżeniem, iż nie wolno pozbawiać się życia w lokalu stowarzyszenia. Składka członkowska wynosiła 10.000 franków miesięcznie.

Pozatem w lokalu klubu mieściła się wielka palarnia opjum. Rewizja, przeprowadzona przez policję, ujawniła wielkie zapasy narkotyków. Wszystkie członkinie były narkomankami, co w konsekwencji doprowadzało je do nieuniknionego rozstroju nerwowego i samobójstwa.

W związku z tem odkryciem przeprowadzono szereg dalszych rewizyj i dokonano sensacyjnych aresztowań wśród uprzedstawicielek świata artystycznego i arystokracji Paryża.

„Likwidacja „Klubu samobójczyń" oraz wyjaśnienie zagadkowych powodów zgonów szeregu najpopularniejszych postaci Paryża, wywołały olbrzymie wrażenie.

ALBANJA

W NIEWOLI WŁOSKIEJ.

WIEDEŃ, 29.12. Donoszą z Białogrodu: Wiadomość o bliskiem zawarciu unji celnej między Włochami a Albanją wywołała tutaj, mimo urzędowego sprostowania zarówno ze strony włoskiej, jak i albańskiej, silne zaniepokojenie.

Dziennik „Prawda" oświadcza w artykule wstępnym, że cały rozwój stosunków albańsko - włoskich od czasu zawarcia układu w Tiranie w r. 1926 dowodzi, że polityka Włoch idzie w kierunku połknięcia Albanji. Wobec tego nie mają urzędowe sprostowania żadnej wartości. Jugosłowiańska opinja publiczna nie może oczywiście wobec planu unji celnej między Włochami a Albanją pozostać spokojną, gdyż w grę wchodzą tutaj najżywotniejsze interesy państwa jugosłowiańskiego. Niezależność Albanji obchodzi jednak nietylko Jugosławję, ale jest problematem międzynarodowym, a równocześnie rękojmią i przesłanką pokojowego rozwoju stosunków na Bałkanach. Należy zatem—tak kończy swoje wywody dziennik — wyjaśnić całemu światu, że polityka włoska wobec Albanji oznacza nietylko rzucenie jarzma niewoli na naród albański, ale także poważne zagrożenie pokoju europejskiego.

DO NOWEGO ROKU

należy złożyć odpowiedzi na Ankiety, ogłoszone przez nas w numerze wigilijnym „Kurjera Zachodniego" w Administracji K. Z. w Sosnowcu oraz w filjach K. Z. w Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu.

DZIECI I STARSZA MŁODZIEZ

zainteresowały się ogromnie naszemi Ankietami, czego dowodem fakt, że w ciągu dnia wczorajszego otrzymaliśmy 327 odpowiedzi.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

Mordercom hitlerowskim

pomagała policja.

BERLIN, 29.12. Sprawa kapturowego morderstwa, popełnionego na komendancie szturmówki drezdeńskiej, zatacza coraz szersze kręgi. Za zbiegłymi zagranicę trzema szturmowcami, którzy wykonali „wyrok" władze rozpisały listy gończe.

Prasa demokratyczna wyraźnie stwierdza, że mordercy zbiegli do Włoch za fałszywemi paszportami.

Frakcja socjal - demokratyczna i komunistyczna zgłosiły w sejmie saskim interpelację, w których oskarżają policję kryminalną o ułatwienie mordercom ucieczki i domagają się od rządu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urzędników.

Gandhi wyjdzie z więzienia

w Dzień Nowego Roku.

LONDYN, 29.12. Dzienniki donoszą o możliwości wypuszczenia Gandhiego i większej liczby jego zwolenników z więzienia w dniu Nowego Roku.

W sprawie tej zachodzi różnica zdań pomiędzy rządem brytyjskim a wice-królem Indyj. Gabinet brytyjski pragnie uwolnienia Gandhiego, aby zapewnić jego udział bądź osobiście, bądź przez upełnomocnionych przedstawicieli w sesji mieszanej komisji, zbierającej się w marcu w Londynie, dla rozpatrzenia projektu ustawy konstytucyjnej dla Indyj, który będzie wniesiony do Izby gmin w lipcu. Wice - król zaś, który oświadczył w swoim czasie publicznie, że Gadhi nie będzie zwolniony, dopóki nie wyrzeknie się cywilnego nieposłuszeństwa, oczekuje takiego wyrzeczenia się ze strony Gandhiego.

W Londynie zdają sobie sprawę z tego, że Gandhi nigdy podobnej deklaracji nie złoży i że ścisłe wykonanie polecenia wice-króla oznaczałoby bezterminowe więzienie dla Gandhiego. Wobec tego Londyn nalega na lorda Willingtona, aby zgodził się na kompromisową interpretację swej tezy co do wyrzeczenia się przez Gandhiego cywilnego nieposłuszeństwa.

W związku z tem przewidują niezadługo, gdy tylko ustawa konstytucyjna zostanie przez parlament brytyjski przyjęta, ustąpienie Willingtona i mianowanie liberała lorda Lothiana wice-królem Indyj. Lord Lothian przez odziedziczeniem tytułu rodowego nazywał się Mark Kerr i był przez długie lata sekretarzem prywatnym ówczesnego premjera angielskiego Lloyd George'a.



Muszanow, premjer bułgarski, ustąpił wraz z całym gabinetem wobec żądania partji agrarjuszów, którzy domagają się większych wpływów w rządzie.

Nowy pakt

WŁOSKO - RUMUŃSKI.

WIEDEŃ, 29.12. „Transatlantyckie Radio" donosi z Bukaresztu: Dnia 10 stycznia r. p. kończy się przedłużony tymczasowo układ przyjaźni między Rumunją a Włochami. Obecnie są w toku usiłowania celem odnowienia tego paktu. Dziennik „Dimneata" twierdzi, że rząd włoski nie jest skłonny do przedłużenia ważności układu na dotychczasowych warunkach. Włochy stawiają teraz tego rodzaju warunki, które oznaczają wciągnięcie Rumunji do systemu swej polityki międzynarodowej. W szczególności pragną Włochy skłonić Rumunję, by pozostała neutralną na przypadek zatargu Włoch z jednym z jej sąsiadów. Pozatem żądają Włochy, by równocześnie zawarto układ handlowy, zapewniający przemysłowi włoskiemu stanowczą przewagę na rynkach rumuńskich. Dziennik daje wyraz opinji, że wzmocnienie małej Ententy na ostatniej konferencji w Białogrodzie jest pośrednią odpowiedzią Rumunji na zamiary włoskie.

Matouschka

ZNOWU NA WIDOWNI.

WIEDEŃ, 29.12. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Bukareszteński sąd karny otrzymał zawiadomienie od autrjackich władz sądowych, że Matouschka zostanie wydany węgierskim sądom, celem przeprowadzenia rozprawy głównej przeciw niemu na Węgrzech.

Wyrok śmierci nie może być wykonany, gdyż po ukończeniu rozprawy na Węgrzech, Matouschka musi być odesłany z powrotem do Austrji, celem odsiedzenia tam kary, na jaką został skazany przez sądy austrjackie.

NA KANWIE.

SYKOMORA

Każda z dzielnic naszego miasta ma swoje ulubione zwroty, używane przez wymownych obywateli podczas kłótni. Inaczej klnie Środula, inaczej Pogoń i Sielec.

„Starówka" posługuje się wypróbowanemi zwrotami, które przetrwały od czasów najdawniejszych i tak się pokryły patyną wieków, że dzisiejsze pokolenie nie rozumie już ich znaczenia, powtarza je jednak z należytem namaszczeniem i szacunkiem, jako drogą pamiątkę po praojcach.

Oto imć państwo Franciszek i Anna Zydel stoją przed obliczem sprawiedliwości za spostponowanie i dyfamację pani Marji Aniołkiewiczowej.

Rozeszło się o dzieci, za któremi ujęły się matki. A że jejmoście mocne są w buzi, naurągały sobie setnie.

Niepotrzebnie tylko wtrącił się pan Ludwik, który jednak usprawiedliwiał się jak następuje:

— Dokąd wymyślały sobie leguralnie, od tłomoków, wyciruchów, malpignatów, hrabiniów z Zapiecka, nic nie mówiłem, wiadomo, kłótnia — babska rzecz, ale jak pani Aniołkiewiczowa powiedziała mojej żonie, ty sykomoro, nie wytrzymałem.

— Cóż to znaczy ta „sykomora"?

— Nie wiem, to się tak mówi.

Sędzia zainteresowany pyta po kolei o znaczenie tego słowa wszystkich świadków i przodownika policji — nikt nie wie.

W końcu oskarżycielka p. Aniołkiewicz tłumaczy.

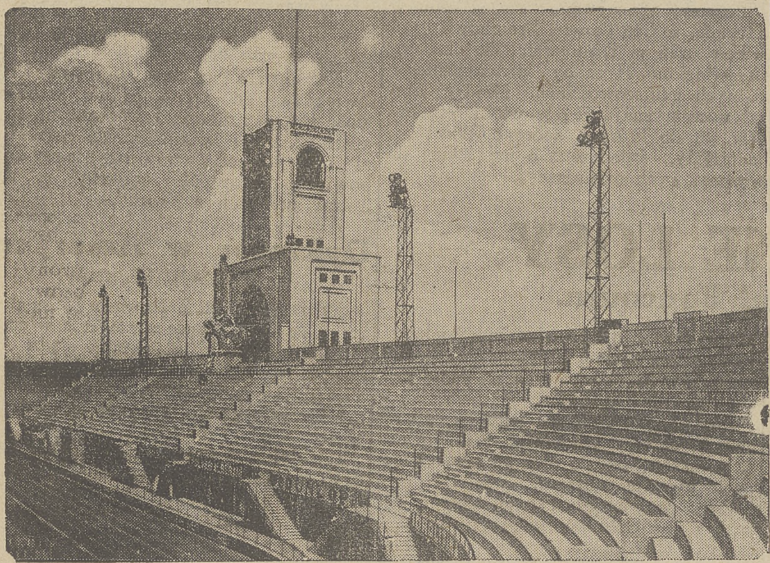
— Sykomora... to sykomora i już... Moja babka i prababka tak mówiła, to i ja mówię.

— Jak usłyszałem sykomorę — ciągnie dalej oskarżony, wszystko się we mnie zagotowało, ale nic, miarkuję się, że z kobietom okoliczność, podchodze i mówie grzecznie:

— Czy pani chce, żebym pani wlazł na buzię? — No i od słowa do słowa zaczęła się awantura.

Z uwagi na to, iż po owem „wlezieniu na buzię" pani Aniołkiewicz chorowała dwa tygodnie, sąd skazał pana Zydla na tyleż aresztu. Jednak na zasadzie mnestji kara będzie drowana.

— Wiadomo, że sąd musiał dać amnestję, przecież ta stara cholera sy—ko—mo—rą moją żonę, matkę dzieciom nazwała! — mówił ufny w sprawiedliwość p. Zydel, zabierając się d...



Stadion Littoriale w Bolonji, najpiękniejszy stadjon sportowy we Włoszech. Przed wieżą posąg Mussoliniego.

Noworoczny prezent gen. Schleichera.

Berlin, w grudniu.

Na rynku pracy najgorszy okres: zima w pełni, jakkolwiek tylko kalendarzowa, bo aura dopisała — dość wysoka temperatura szerzy grypę, ale umożliwia obycie się bez opału. Przedświąteczne tygodnie przyniosły nową falę bezrobotnych: 230 tysięcy ludzi. Liczba zarejestrowanych sięga już sześciu miljonów. Jeśli do tego dodać olbrzymie zastępy młodzieży, która dlatego tylko nie zapełnia rejestrów bezrobotnych, że nigdy nie pracowała i nie nabyła tem samem uprawnień do ubezpieczenia, jeśli uwzględnić również, że z zakończeniem okresu zasiłkowego bezrobotnego automatycznie skreśla się z ewidencji, ale nie przestaje on mimo to być bezrobotnym — to śmiało określić można liczbę pozostających bez pracy conajmniej na osiem miljonów. Tragizm sytuacji pogłębia jednostronny system obliczenia. Wszak statystyka obejmuje tylko tych bezrobotnych, którzy pracowali lub są zdolni do pracy. A za nimi kryje się conajmniej trzykrotna liczba członków rodziny: żon, niedołężnych starców-rodziców, małoletnich dzieci. Właściwie statystyka winna i te potężne masy uwzględnić, a wówczas wielka armja bezrobotnych przekroczy swą liczebnością trzecią część ludności Rzeszy.

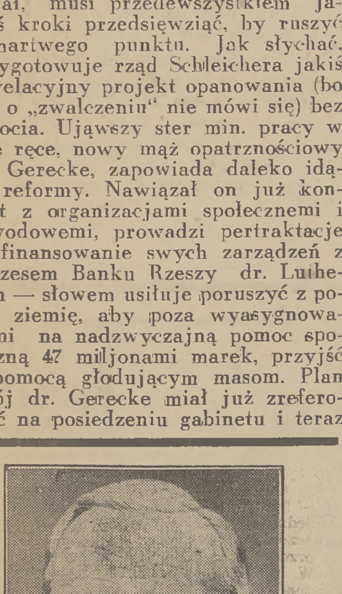
Niewesołe refleksje nasuwają się z większą jeszcze natarczywością, gdy w centrum i zachodniej dzielnicy Berlina obserwuje się okres świąteczny. Wystawy uginają się od wszelkich najwyszukańszych potraw i egzotycznych smakołyków. „Warenhausy" prześcigają się nawzajem obfitością towarów, lokale rozrywkowe przepełnione są bardziej, niż „za dawnych, dobrych czasów", morze światła elektrycznego zalewa miasto od sławetnego placu Wiktorji Augusty aż po krańce berlińskiego „Westendu". Peryferje przyczaiły się w mroku i zimnie. Tam — w Neukölln, w okolicy dworca Śląskiego i w północnej „koszarowej" dzielnicy za linją kolejową, tam — wśród rzadkich latarń gazowych, o głodzie i chłodzie spędzają święta miljonowe zastępy bezrobotnych.

W okresie dwukrotnych wyborów do Reichstagu demagogiczne partje tyle naobiecywały bezrobotnym, że nieparlamentarny rząd gen. Schleichera, który właściwie nic nie przyrzekał i głosów wyborców nie kaptował, musi przedewszystkiem jakieś kroki przedsięwziąć, by ruszyć z martwego punktu. Jak słychać, przygotowuje rząd Schleichera jakiś rewelacyjny projekt opanowania (bo już o „zwalczeniu" nie mówi się) bezrobocia. Ująwszy ster min. pracy w swe ręce, nowy mąż opatrznościowy dr. Gerecke, zapowiada daleko idące reformy. Nawiązał on już kontakt z organizacjami społecznemi i zawodowemi, prowadzi pertraktacje o sfinansowanie swych zarządzeń z prezesem Banku Rzeszy dr. Lutherem — słowem usiłuje poruszyć z posad ziemię, aby poza wyasygnowanemi na nadzwyczajną pomoc społeczną 47 miljonami marek, przyjść z pomocą głodującym masom. Plan swój dr. Gerecke miał już zreferować na posiedzeniu gabinetu i teraz Niemcy całe oczekują od gen. Schleichera „noworocznego prezentu" — realizacji owego zbawczego planu.

W polityce narazie trwa spokój... świątecznych feryj. Wszyscy oczekują posunięć Schleichera, aby zorjentować się, jaką względem niego zająć postawę. Bardziej ostrożny od v. Papena, gen. Schleicher stara się nie zrażać do siebie nikogo i kokietuje hitlerowców, zaznacza jednocześnie swe „uznanie" dla socjalnych demokratów. Narodowo - socjalistyczny „Angriff" zarzuca nowemu premjerowi „bezprogramową programowość", komuniści żachnęli się pod wrażeniem ostrych słów generała, które się tylko słowami okazały, socjaliści i centrum ciągle „umywają ręce"...

W każdymbądź razie, aż do zwołania Reichstagu gabinet gen. Schleichera musi wstępnym bojem pozyskać sobie uznanie mas, inaczej upadnie. Uratować go może tylko zapowiadany „noworoczny prezent" przeciw bezrobociu.

D. U-s.



Specjalny delegat Roosevelta do Genewy p. Edmund Day.



Japońska kawalerja w marszu przez Mandżurję, gdzie sroży się już śnieżna zima.

Dochody i wydatki
państwowe w listopadzie.

W listopadzie b.r. nastąpił znaczny spadek dochodów i wydatków państwowych. Według danych G. U. S., wpływy skarbowe w listopadzie r.b. wynosiły 165.520 tys. zł., wobec 177.771 tys. w październiku r.b. i 193.656 tys. w listopadzie ub. r., wydatki zaś 175.810 tys., wobec 188.054 tys. i 192.406 tys. zł. Deficyt budżetowy za listopad wyraża się przeto kwotą 10.290 tys. zł., gdy w miesiącu poprzednim wynosił 10.280 tys. zł.

W pierwszych ośmiu miesiącach b. roku budżetowego, t. j. od 1 kwietnia do 30 listopada r.b., ogólna suma dochodów wynosiła 1.350.168.000 zł., a wydatków 1.491.612.000 zł. Odnacza to deficyt w wysok. 141.444.000 złotych.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwowych w listopadzie r.b. przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry z listopada 1931 roku): dochody: administracja 107.982 (120.566), w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 92.997 (103.138), inne dochody administracyjne 14.985 (17.428), wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 4.521 (16.684), z monopoli 53.017 (56.325); wydatki: administracja 175.810 (192.346), w tem władze naczelne 1.520 (1.713), Ministerstwo spraw zagranicznych 3.467 (5.206), wojskowych 58.996 (64.346), wewnętrznych 16.13 (17.919), skarbu 9.578 (9.809), sprawiedliwości 7.855 (8.979), przemysłu i handlu 1.307 (1.486), komunikacji 253 (306), rolnictwa 1.412 (1.412), wyznań religijnych i oświecenia publiczn. 26.696 (28.341), robót publicznych 2.724 (5.497), opieki społecznej 8.509 (7.690) reform rolnych 611 (1.493), poczt i telegrafów 104 (168), emerytury 11.684 (12.809), renty inwalidzkie i pensje 7.298 (13.467), obsługa długów państwowych 17.483 (12.705).

Wobec aresztowań w Łodzi
z powodu „zamachu bombowego".

Sekretarjat Generalny N. P. R. przesyła nam z prośbą o umieszczenie następujący komunikat:

„Niektóre pisma codzienne przyniosły rewelacyjne wiadomości o licznych aresztowaniach wśród członków N. P. R. w Łodzi, pod zarzutem dokonania przez nich zamachu bombowego na gmach urzędu wojewódzkiego. Sekretarjat Generalny N. P. R. zmuszony jest stwierdzić, że nie po raz pierwszy w ostatnich latach pewne czynniki usiłują związać N. P. R. na terenie łódzkim z różnemi sensacyjnemi aferami celem szkodzenia w ten sposób narodowemu ruchowi robotniczemu.

Na wiosnę 1929 dokonano w Łodzi aresztowań licznych działaczy robotniczych z tym samym co obecnie Romanem Kuchciakiem na czele, zaś prasa „sanacyjna" przez szereg dni podawała „z pewnego źródła" pochodzące informacje, że stoją oni pod zarzutem otrzymywania w związku z trwającym strajkiem znacznych sum od Bolszewików(!). Wymieniano nawet większe ilości banknotów w dolarach i funtach szterlingów które jakoby znaleźć miano podczas rewizji schowane w piecach(!) lokalu przy ul. Gdańskiej 40. Wkrótce sprawa ucichła, a wszczęte energiczne śledztwo sądowe zostało z braku wszelkich podstaw umorzone. Oczywiście wiedząca o wszystkiem prasa „sanacyjna" nie uważała za wskazane, bodajże jednem słowem poinformować o takiem zakończeniu sprawy tak potwornych zarzutów, a co więcej, jeden z jej organów jeszcze dziś (Il. Kurj. Codz. Nr. 354. z dn. 22 b. m.) powtarza tę, obaloną zupełnie przez śledztwo sądowe brednię, jako fakt oczywisty.

Powyższy wypadek upoważnia N. P. R. całkowicie do tego, aby z jak największą ostrożnością traktować i obecne nie mniej sensacyjne „informacje". Stronnictwo uczynić to może tembardziej, że ani ze stanowiska programu NPR. ani z punktu widzenia całej jego przeszłości i dotychczasowej działalności — nie sposób wyciągnąć żadnego wniosku, upoważniającego do wiązania i postępowania zwolenników NPR. z podobnego rodzaju nierozumnemi i zbrodniczemi czynami jak te, które są obecnie przedmiotem śledztwa sądowego w m. Łodzi".

Z DNIA.

Kasy bezprocentowe.

Niedawno odbyty w Warszawie zjazd przedstawicieli kas bezprocentowych uchwalił zająć się w ciągu najbliższego miesiąca wzmożoną akcją na rzecz tych kas. Centrala tych instytucyj przeznaczyła na tę akcję czas od 20 grudnia b.r. do 20 stycznia 1933 r. W odezwie do wszystkich żydów, umieszczonej w całej prasie żydowskiej (m. in. w „Hajncie" z 20 grudnia) m. in. jest powiedziane:

— **Konkretne zadania, które winny być osiągnięte w ciągu tego miesiąca, są: 1) 1 miljon zł. musi być zebrany w całym kraju dla wszystkich kas, 2) nowych 85 tysięcy członków popierających trzeba zjednać dla tych kas, 3) odroczone długi muszą być zmniejszone o połowę, w każdym razie długi te nie mogą w końcu tego „miesiąca" przekroczyć 3 % obrotowego kapitału każdej kasy...**

Składki mają wynosić nie mniej niż 50 gr na osobę; akcję trzeba prowadzić w tym kierunku, aby co druga rodzina w mieście należała, jako członek, do kasy.

Odezwa odwołuje się szczególnie do członków magistratów i gmin żydowskich:

— **Wzywamy wszystkich członków żydowskich g[illegible] i magistratów, aby one wypłaciły w ciągu tego „miesiąca" całe kwoty, wyznaczone dla tych kas. Te kasy, które stały się instytucjami narodowemi, zasługują, aby działalność na rzecz ich miała charakter narodowy...**

Znaczenie tej krótkiej informacji pism żargonowych jest jasne. Obok nas istnieje potężne narzędzie walki konkurencyjnej żydostwa z ludnością polską. Dzięki tym kasom, obsługującym cały drobny handel i rzemiosło żydowskie, żyd handlarz i żyd rzemieślnik uzyskuje olbrzymią przewagę nad Polakiem. Nie będą oni opłacali lichwiarskich procentów, obciążających polskie rzemiosło i drobny handel. Będą mogli nietylko pracować znacznie taniej, lecz będą również w stanie udzielać kredytów swym klijentom. Suma udzielonych przez te kasy pożyczek bezprocentowych przekroczyła 85 miljonów złotych, a w tym samym czasie odsetki, opłacane przez drobnych kupców i rzemieślników Polaków, sięgają — zwłaszcza na wsi i po małych miasteczkach — do 300 % rocznie. Jeżeli to sobie uprzytomnimy, zdamy sobie sprawę z tego że projektowane pomnożenie kapitału żydowskich kas bezprocentowych jest wzmożeniem tej potężnej broni, jaką już posiada żydostwo, jest nowym ciężarem, utrudniającym rozwój polskiego rzemiosła i drobnego handlu.

Nowa opozycja.

„Bunt Młodych", organ sanacyjnego ugrupowania młodzieży mocarstwowej dowodzi, że Stronnictwo Narodowe nie stanowi właściwie opozycji w stosunku do sanacji, nastrojonej również nacjonalistycznie.

„Posłowie B.B. z Małopolski Wschodniej — pisze „Bunt Młodych" — są nacjonalistami równie zagorzałymy, co posłowie z endecji. Wojewoda, robiący „pacyfikację", nietylko dorównał, ale przeszedł Stanisława Grabskiego. Różnica jedynie natury faktycznej, nie ideowej; endecja była i jest obozem ludzi słabych, „sanacja", a raczej jej trzon legjonowy, był i jest obozem ludzi silnych. Endecy bali się zawsze socjalistów w Sejmie, sanacja się ich nie bała. Konkretyzujemy: pod względem narodowym sanacja jest równie „narodową", równie szowinistyczną, równie nacjonalistyczną, co endecja. Różnica co najwyżej ta, że sanacja zrobiła pacyfikację, endecja marzyłaby tylko o niej, bojąc się ją przeprowadzić.

Opozycją w znaczeniu ideowym, opozycją pod względem treści, zaczynamy być my, mocarstwowcy.

Zdaje się jednak, że ze strony tej początkującej opozycji obozowi sanacji nie grożą poważniejsze niebezpieczeństwa.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc styczeń.

Sceny z procesu nowoczesnego alchemika.



Dunikowski w czasie rozprawy.

Paryż, w grudniu

Już na dwie godziny przed początkiem sensacyjnego procesu przeciwko Dunikowskiemu u drzwi sali rozpraw począł się tworzyć i wydłużać stopniowo „nieśmiertelny" ogonek. Przeważali w nim robotnicy, rzemieślnicy, drobni kupcy; zjawiło się też paru murzynów.

Żywo gestykulując, namiętnie rozprawiano o możliwym nadejściu dnia, w którym złota będzie wbród. U tych cierpliwie wyczekujących ludzi dawała się wyczuć wiara, że eksperymenty Dunikowskiego powiodły się i w przyszłości wyniki będą jeszcze wspanialsze. Wszak gromadzący się pochodzili przeważnie z warstw ubogich, które niewiele złota posiadają i zawsze nań pożądliwie spoglądają. A właśnie zjawił się nowoczesny mag — Dunikowski, który ma uszczęśliwić ludzkość strugą złota.

Rozmowy i nastrój w ogonku przychylne były dla „genjalnego" wynalazcy. Gęste kłęby dymu spowijały się w fantastyczne kształty ponad przypadkową gromadą ludzi. Sam policjant, człowiek gruby, zadowolony i jowjalny, pilnujący porządku, wędził płuca aromatycznym smoczkiem cygara.

Pół godziny przed zaczęciem rozprawy rozwarły się podwoje sali rozpraw. Przedostali się tam jedynie wybrani, stojący najbliżej drzwi. Jowjalny policjant przeprowadził ścisłą selekcję. Koniec ogonka jak zwykle pozostał na szarym końcu. Wrzeszczącym i do żywego oburzonym murzynem, któremu oczy świeciły się jak kły, zaopiekował się chwilowo ogromny pomocnik jowjalnego policjanta.

Sala rozpraw niewielka, ozdobiona nad stołem sędziowskim w obraz wyobrażający Temidę, oraz w boazerje o renesansowych rozetach, wypełniła się już co najważniejsza osobami. Na ławie oskarżonych siedzi już Dunikowski, człowiek raczej niepozorny, o ostrych rysach twarzy i małych przenikliwych, siwych oczach. Tuż za jego plecami usadowiło się dwóch „gardów". Jeden tłusty z miłosiernym wyrazem twarzy, drugi chudy, zasuszony i sztywny jak litera prawa.

Po przeciwnej stronie rozsiedli się przedstawiciele prasy i fotografowie. Wyniosłe miejsce, przeznaczone dla przewodniczącego procesu, było jeszcze puste. Z boku, jakby za katedrą, tkwił już na posterunku prokurator Dupuich. Obrońca Dunikowskiego, młody adwokat Legrand z senatorską twarzą i ogromnym nosem, oraz Marcel Heraud, adwokat strony cywilnej, niewielki i ironicznie uśmiechnięty, patrzyli na siebie nieprzyjaźnie.

Wskazówki zegara w niepowstrzymanym pochodzie szły ciągle naprzód.

Dunikowski naradza się cicho z obrońcą, to znów spogląda na rodzinę. Pani Dunikowska, piękna Lwowianka, wraz z czworgiem swoich dzieci sadowi się na ostatniej ławce, pod balustradą, za którą skupia się nieliczna publiczność. Murzyn, który kłócił się niedawno, też już jest.

W pewnej chwili matka z dziećmi podchodzi do ojca. Dunikowski żonę i dzieci całuje po rękach. Najmłodszego chłopczyka głaszcze po złocistych włosach, długo i bez słów. Błysk magnezji i oto uwieczniono tę rodzinną scenkę, która swoistą nutą nastroju nie harmonizuje z otoczeniem.

Sala wypełnia się jeszcze. Gromadzą się licznie adwokaci obojga płci w czarnych togach jako audytorjum. Sielanka rodzinna jeszcze trwa...

Przenikliwy dźwięk dzwonka. Chudy policjant energicznie zrywa się i nieciepliwym gestem ręki nakazuje rodzinie oddalić się od oskarżonego. Wnet potem przewodniczący p. Jais wchodzi w otoczeniu dwóch sędziów. Powstają zebrani, a nieświadomych straż podrywa z miejsc. Dunikowski wyraźnie jest zdenerwowany. Usta pani Dunikowskiej zdobi enigmatyczny uśmiech. Aparaty fotograficzne utrwalają moment sadowienia się trybunału za stołem.

Przewodniczący p. Jais, dźwigający zapewne już szósty krzyżyk na swoich barkach, gmera chwilkę w papierach. Na stoliku obok widnieje cudowna maszyna do fabrykacji złota.

Zaczyna się rozprawa.

Najpierw p. Jais przeprowadza przesłuchanie oskarżonego na podstawie aktu oskarżenia. Zadaje szereg pytań, a Dunikowski powoli, często szukając dopiero odpowiedzi, odpowiada nieświetną francuszczyzną. Obrońcę Legranda odrazu unosi temperament. Wtrąca się co chwila, co wyraźnie nie podoba się przewodniczącemu. Spragniona dreszczy publiczność ma sposobność zapoznania się z etapami błyskotliwej karjery „alchemika".

W roku 1927 hrabia Sobański, a nieco później książę d'Arcangues, zawierzyli Dunikowskiemu i na zrealizowanie „epokowego wynalazku" ofiarowali znaczne sumy. Pieniądze poszły, złota zaś oko ich nie dojrzało. Później tow. „Fininidus" finansowało eksperymenty Dunikowskiego. Myśl tę popierał głównie inż. Orengo, doradca techniczny spółki, który też uwierzył w możliwość fabrykacji złota z tajemniczej materji promienistej. Miljoner holenderski van Hentz, znęcony mirażem złota, oddał do rąk wynalazcy blisko miljon franków i dziś wdowa po nim siedzi na ławie zerezerwowanej dla stron skarżących i domaga się zwrotu zaprzepaszczonego w maszynach Dunikowskiego kapitału.

Dunikowski mówi co chwila, odpiera zarzuty, opowiada niesamowite historje, jak to chciano wykraść jego sekret i urządzano prawdziwe polowanie na niego. Trudu swego życia nie zamierza jednak oddać za jeden befsztyk. Słowo to budzi śmiech na sali. Uśmiecha się nawet przewodniczący.

Niekończące się incydenty wywołują zeznania ekspertów, tak niekorzystne dla oskarżonego, zwłaszcza p. Guilletta, dyrektora „Ecole Centrale" w Paryżu (Wyższej Szkoły Technicznej). Według obrony tłumaczy się to dość jasno: oto p. Guillet zainteresowany jest w kopalniach złota w Ameryce południowej. Postawienie tego zarzutu powoduje eksplozję gwałtownej wymiany zdań między ekspertem, a obrońcą. Przewodniczący uspokaja, ale naprożno. Nic widzi wkońcu innej rady jak zawiesić rozprawę.

Za bohatera lub może „enfant terrible" procesu Dunikowskiego może być uznany jego obrońca Legrand. Najczęściej rozlega się jego donośny głos. Z wielką swadą i bardzo umiejętnie broni swego klijenta. W lot chwyta słabe punkty oskarżenia i świetną djalektyką kruszy jego podstawy. Podczas tego dzieci Dunikowskiego, nieświadome tego wszystkiego, co się tu dzieje, jedzą cukierki i przeglądają książki z obrazkami.

Proces „alchemika" Zbigniewa Dunikowskiego jest jak świetnie wyreżyserowana tragifarsa. Z pewnością perypetje tej afery dadzą kiedyś komuś temat do napisania wcale interesującej sztuki. Poczekajmy tylko na wyrok, który ma zapaść w ten piątek po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońcy.

Wit.

CHRISTMAS I NOWY ROK W ANGLJI.

Londyn, w końcu grudnia

Christmas — święto Bożego Narodzenia, obchodzi się w Anglji bardzo uroczyście, w ściślem kółku rodzinnem. Czy w olbrzymim Londynie, czy też w zapadłym kącie wsi, w koloniach, w Kanadzie czy w Australji, tradycja świąteczna nakazuje rodzinom angielskim obchodzić gwiazdkę wedle utartego zwyczaju. I pod tym względem Anglicy różnią się bardzo od takich Francuzów, którzy wigilję w lwiej części przepędzają w restauracjach, kawiarniach i lokalach rozrywkowych. W Anglji jest podobnie, jak u nas.

Mimo jednak ściśle przestrzeganej tradycji i gorącego do niej przywiązania można wyczuć w Anglji powiew nowych czasów. Młodzi zwłaszcza ludzie, korzystając ze Świąt opuszczają rodzinne pielesze, by uprawiać sporty, gonić za wrażeniami i przygodą. Modne miejscowości sportów zimowych przepełnione są podczas tych uroczystych dni wyemancypowaną młodzieżą. Oczywiście „rodzina sportowa" też obchodzi Święta wedle tradycji, niema tam jednak tego osobliwego nastroju rodzinnego, który tak dobrze znany nam jest w kraju.

Z prawdziwym pietyzmem Anglicy obchodzą Christmas każdego roku. Data ustanowienia tego święta starą jest tak, jak ich rasa. Zdają sobie sprawę z tego, że zasady, na których się opiera rodzina, zbyt są potężne, aby napór życia kollektywnego mógł je naruszyć.

Czy da się coś porównać z nastrojem, jaki panuje przy stole wigilijnym? Anglicy przepadają właśnie za tego rodzaju atmosferą, a wynika to z ich charakteru narodowego. Nazewnątrz są nieco sztywni, lecz w głębi duszy bardzo uczuciowi, a nawet sentymentalni.

Na stole wigilijnym winno być jedzenia w bród. Oto naczelna zasada, jaką się kieruje pani domu.

W istocie już na tydzień przed Świętami gospodynie zaopatrują się obficie w masę jedzenia. Tak jak i w Polsce. Nawet w najuboższej rodzinie jedzenia jest dosyć.

Do Londynu przed Wigilją i Nowym Rokiem zwozi się olbrzymią masę ptactwa domowego. Sklepy i hale targowe zawalone są mięsiwem, stragany i kramy uginają się od ich ciężaru. Wedle statystyk ilości indyków, gęsi, kaczek idą w miljony sztuk i na wszystkie znajduje się nabywców.

Trudno! Christmas musi być w Anglji obchodzony okazale. Nawet bezrobtni w tym dniu muszą się najeść do syta.

Ciekawy zwyczaj zachował się w posiadłości króla Anglji, w Sandringham. Dostojny monarcha uczestniczy przy rozdziale mięsa wołowego pomiędzy okolicznych farmerów i robotników rolnych. Na ten cel przeznacza się zazwyczaj siedem wołów, rozdaje się darmo 6.000 kilogr. mięsa.

Druga potrawa, za którą przepadają podniebienia angielskie, to pudding. W czasie uczty wigilijnej zjada się niewiarogodne ilości tego wybornego przysmaku. Szczególnie australijskie fabryki słyną z pierwszorzędnych wyrobów puddingowych. W tym roku kilka szpitali otrzymało w darze 200 kilogr. tego deseru. Tyle chorzy, a ile zjadają zdrowi ludzie.

W czasie Christmasu pije się w Anglji dość dużo, nigdy jednak ponad miarę. Pamięta się zawsze o religijnym znaczeniu Świąt.

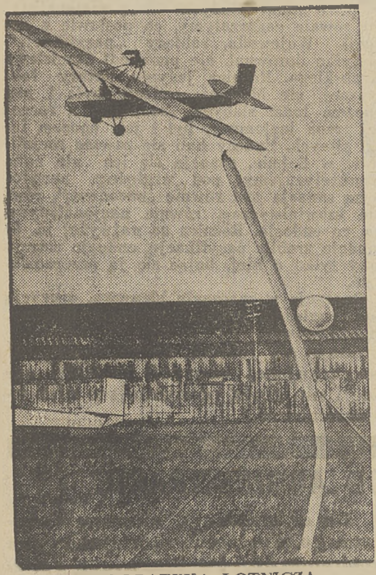
Właśnie w rodzinnem kole, gdy płonąca choinka zwiastuje radość, Anglik najbardziej jest sobą. Daje się u niego zauważyć pewnego rodzaju mistycyzm i wiara w ów świat, który objawił ludzkości Chrystus, mimo, że Anglików uważamy za naród kupiecki i bardzo trzeźwy.

Christmas obchodzi się w Wielkiej Brytanji poważnie, dostojnie i radośnie.

Sylwester natomiast pieni się huczną zabawą. Przez całą noc wita się Nowy Rok w Londynie i w większych miastach po restauracjach i lokalach rozrywkowych. Wiele jednak rodzin brzask Nowego Roku wita w gronie rodzinnym.

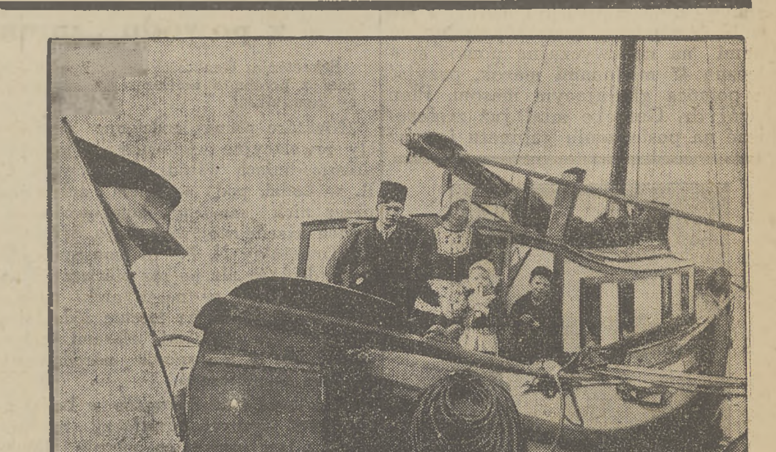
W dzień Nowego Roku rozdaje się i przyjmuje masę podarków. Król jest przedmiotem hołdu. Składa się mu życzenia noworoczne. Armja sekretarzy przyjmuje telegramy z życzeniami, osobiste gratulacje lordów, polityków. W dniu tym najwięcej zajęć ma król angielski.

L. K.



AKROBATYKA LOTNICZA.

Pewien pilot w czasie popisów na lotnisku w Londynie strącił w locie balon przytwierdzony do żerdzi.



Holenderska rodzina M. Marcus z Rotterdamu wybrała się małym kutrem żaglowym w podróż naokoło świata.

MINUTA MILCZENIA.

Niema bardziej uciesznego widoku, jak tango niedźwiedzia lub foxtrott krowy holenderskiej, śpiew łabędzi borsuka lub naśladowanie słowika przez wronę, albo — przenosząc się w ludzką sferę towarzyską — subtelne wynurzenia naszej sanacji Zagłębiowskiej.

Tego rodzaju subtelność wyczuć można już nietylko kończynami nerwów ale wprost pod piętą, przeczytawszy we wczorajszym „Expresie Zagłębia“ następujące:

OŚWIADCZENIE.

Istnieje na całym świecie zwyczaj, który nakazuje zaniechać wszelkich sporów i swarów nad otwartą mogiłą, w której za chwilę spoczać mają doczesne szczątki człowieka.

Pogrzeb ś.p. Wiktora Monsiorskiego, Redaktora Naczelnego „Expresu Zagłębia“ dał pewnym ludziom asumpt do wycieczek i złośliwości...

Nietylko mowy są formą uczczenia pamięci Zmarłego, bo i milczenie może mówić o głębokim i serdecznym bólu.

Śp. Wiktor Monsiorski szedł ku Nowej Polsce swojemi drogami: właściwą drogę znalazł w pracy dla Państwa i Polska mu tego nie zapomni.

KOŁO MIEJSCOWE BBWR. W SOSNOWCU.

Szkoda, że anonimowo wysubtelniono się na szpalty cierpliwego, jak papier „Expresu“. Czy aby personalnie po rejteradzie p. Lassoty brakło animuszu, czy może ktoś nie chciał się rumienić i czekać, aż mu się personalnie noska utrze w batystową chusteczkę?

Dał pewnym ludziom asumpt... Czemuż to tak niewyraźnie, kiedy wiadomo, że zgorszenie było i jest **powszechne** z powodu zachowania się naczalstwa miejscowej sanacji nad otwartą mogiłą człowieka, któremu bodaj że całą swą karjerę nabodaj że całą swą karjerę nawszystko to zawdzięcza, człowieka, który je wywiódł — niczem sanacyjny Mojżesz — ze Środuli na ul. 3 Maja, bodaj że okrył i nakarmił, a sztuk tyle dokonał, że przez tyle lat poważna część miejscowego społeczeństwa nie wiedziała, z kim okoliczność.

A teraz piszą z przekąsem, że „ś.p. Wiktor Monsiorski szedł ku Nowej Polsce **swojemi drogami**“, że „**znalazł właściwą drogę**“. O jakże rychło zapomnieli, że „Koło miejscowe B.B. W.R. w Sosnowcu“ i wszelaka sanacja w całem Zagłębiu **szła razem** ze ś.p. Monsiorskim, że się **kurczowo** trzymała jego poły, drepcząc jak niemowlę przy jego boku, wypatrując jego humory, czekając na jego natchnienie, biorąc zeń otuchę i rozpęd ideowy. A dziś... swojemi drogami... A żeby sobie ulżyć, pisze się dalej, że znalazł właściwą drogę, tak jakby jej szukać potrzebował, może z busolą sanacyjną, na tak świetnie znanym mu terenie Zagłębia.

Gdzieś powiedziano, że dziecięciem zalatuje, jak nasza zagłębiowska sanacja pisze oświadczenia. Zdaje się jednak, że dziecięć — to zdrowy zapach, gdy natomiast perfuma niejedna może przyprawić o mdłości, a jeszcze bardziej kadzidło sanacyjne, używane w czasie galówek i w innych frasobliwych okolicznościach. I oto — jak się wyżej przytoczyło — zakadzono:

Nietylko mowy są formą uczczenia pamięci Zmarłego, bo i milczenie może mówić o głębokim i serdecznym bólu.

Jednem słowem... minuta **milczenia** i wystarczy!

W takim razie pocóż to głupie i nieprzyzwoite oświadczenie? Trzeba było milczeć konsekwentnie do końca!

A już nikt dosłownie nie uwierzy w ten **nowy, zgoła dotąd nieznany** ceremonjał pogrzebowy, zakazujący mów nad grobem człowieka, który był sztandarem miejscowej sanacji. Możnaby uwierzyć, gdybyście panowie z 4—18 brygady byli zawsze w gębie powściągliwi, gdy przeciwnie we wszelkich okazjach i galówkach jesteście ociekający wprost miodnem słowem, grzmiący wiwatem i nie żałujący gęby ni języka dla **okazania swej wdzięczności**, błagonadjożności, afektu i lukrecji.

Wystarczy przypomnieć manifestacyjny udział BBWR. i innej brangy sanacyjnej w pogrzebie takiego nawet Perugi, owe głośne i szumne przemówienia Chwistka i Stosika i te pienia „Śpij kolego...“ Wolne żarty, mościewy, nie wierzymy w szczerość waszego oświadczenia!

A tu naraz zaaplikowaliście minutę milczenia. I ceremonjalną... absencję na pogrzebie swojego przewodnika i dobrodzieja! I na dobitek oświadczenie...

A wreszcie na odczepne: „Polska mu tego nie zapomni“. Jakże to, serdeńko, czyś tej Polski **plenipotentem**, że tak w Jej imieniu zapewniasz? Co za poufałość, jakby BBWR z Ojczyzną pod rękę chadzał. I co za śmiałość! A smutne w tem wszystkiem jest to odczepne, jakby się na wsi słyszało:

— Niech Pan Bóg opatrzy!

Takiej łaski od sanacji śp. red. Monsiorski nie potrzebował, a sanacja stanowczo przesadza, mieniąc się generalnym plenipotentem Ojczyzny. Nie można jej tu tłumaczyć, że jest to objaw chorobliwy i nazywa się „mania grandiosa“. Choremu właściwie takich rzeczy nie mówi się...

Ale wracając do rzeczy... Czego dowodzi całe zachowanie się sanacji wobec śp. red. Monsiorskiego, tak subtelnie i po wersalsku retuszowane oświadczeniem?

Rzecz jest jasna i prosta jak świeca, smętna jak galówka, uporczywa jak rozkład moralny sanacji!

Stosunek sanacji do śp. red. Monsiorskiego jest ilustracją, jak się sanacja odnosi do t. zw. swoich ludzi. Póki człowiek jest zdrów i potrzebny, okadzają go, mizdrzą się, obiecują, dają mu nawet liznąć to i owo, ale gdy murzyn zrobił swoje, może odejść.

Proszę sobie przypomnieć, co głosiły afisze wyborcze — raj na ziemi dla wszystkich wiwatujących rodaków; co obiecywano robotnikom — nawet komuniści bledli wobec konkurencji; jak pochlebiano przemysłowcom — aż kominy fabryczne z podziwu wstrzymały oddech: trafikantom — bez nikotyny; restauratorom — na 99%; urzędnikom arendę ojczyzny bez czynszu; akuszerkom—trojaczki; rolnikom — urodzaj bez podatków i zasiewów; kwokom — kurczęta z magistrackiej wylęgarni; bojówkarzom — złote kastety; karawaniarzom — permanentne wybory, a potem wyrodziła się **jedna wielka sanacyjna figa.**

I jeszcze podziękuj Bogu, bracie rodaku, jeśli Ci nie przysłano z wizytą jakiego Lubasa z kompanją!

A potem, biały murzynie, po spełnieniu swej funkcji państwowotwórczej możesz odejść...

Minuta milczenia!

T. Op.

WSZYSCY PRENUMERATORZY

„KURJERA ZACHODNIEGO“

którzy zgóry do 5 stycznia 1933 opłacą prenumeratę K. Z. za styczeń i następne miesiące 1933 roku, a nie mają zaległości za prenumeratę z roku 1932, otrzymają ogłoszone przez nas w numerze wigilijnym

PREMJE KSIĄŻKOWE

Zaznaczamy, celem uniknięcia nieporozumień, że premje książkowe otrzymają wszyscy P. T. Prenumeratorzy K. Z., którzy wykażą się KWITAMI ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO“, stwierdzającymi, że zapłacili prenumeratę miesięczną czy za kilka miesięcy po 3.00 zł. (względnie po 3.50 zł. z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową).

Kwity te przy odbiorze premij książkowych, co należy uskutecznić **bezpośrednio w Administracji lub w filjach K. Z.**, zostaną ostemplowane na znak, że premja została odebrana.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 Piątek

Dziś Eugenji
Jutro Sylwestra
Wschód słońca 7 m. 45.
Zachód „ 15 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Halka.
PALACE: Ludzie-zwierzęta.
EDEN: Jan Kiepura — Pieśń nocy.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Człowiek którego zabiłem — Czarny as.
ŚWIATOWID: Nenita kwiat Hawanny.

DĄBROWA

WANDA: Dymitr Karamazow — Szyb L 27.
KOMETA: W krzyżowym ogniu. — Ku chwale ojczyzny.
ARS: Przedziwna sprawa Klary Deane.

ZAWIERCIE

STELLA: Szanghaj Express.
ARLEKIN: Miłość żorżety.

× SYLWESTER W KLUBIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU POWIATOWEGO W BĘDZINIE. W sobotę dnia 31 b.m. odbędzie się dla członków zwyczajnych i nadzwyczajnych klubu, oraz ich rodzin i zaproszonych gości, tradycyjna „Zabawa sylwestrowa“ w lokalu klubu, Będzin, Sączewskiego 12. Początek o godz. 22. Wstęp tylko za zaproszeniami. Opłata wstępu zł. 2.50 od osoby.

× POMARAŃCZE Z NIEMIEC W CZELADZI. Policja czeladzka przeprowadziła wczoraj rewizję w mieszkaniu Stanisława Hanaka, przy ul. Przełajskiej, konfiskując 40 sztuk pomarańcz, przemyconych z Niemiec.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

SYLWESTER W TEATRZE MIEJSKIM. W tym roku publiczność sosnowiecka będzie miała możność spędzenia tradycyjnego Sylwestra bardzo wesoło i tanio, bowiem po cenach od 90 gr. do 3.59 zł. W dniu tym odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 8.15 i 10.30 wiecz. przezabawnej rewji w 2 częściach, 20 obrazach pt. „JARMARK ŚMIECHU“. Bilety już nabywać można w firmie Wl. Czechowski.

W niedzielę 1 stycznia popołudniu o godz. 4 kapitalna farsa w 3 aktach pt. „WESOŁA SPÓŁKA“, pełna beztroskiego humoru i zabawnych sytuacyj. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

Teatr Polski w Katowicach

NOC SYLWESTROWA.

W sobotę dnia 31 b.m. o godz. 20 na zakończenie Starego Roku premjera wybornej komedji karnawałowej Krzywoszewskiego p. t. „Noc Sylwestrowa“. Komedja ta w tryumfalnym pochodzie obiegła wszystkie sceny polskie, zdobywając zasłużone powodzenie. Reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach p. Brylińskiego, grającego jednocześnie jedną z centralnych figur tej arcywesołej komedji. Obsadę stanowią pp.: Hańska, Marecka, Marwicz, Arnoldt, Biesiadecki, Godlewski, Wasilewski, Mikołajewski. W drugiej odsłonie na „Reducie“ — muzyka, taniec, śpiew.

WIELKA REWJA SYLWESTROWA W TEATRZE.

Wielka Rewja Sylwestrowa i najweselsza z Nocy Sylwestrowych odbędzie się w teatrze polskim w sobotę dnia 31 b.m. o godz. 11 w nocy. Pod znakiem szampańskiego humoru i szalonej wesołości przygotowuje się program „Mokabukwa“, nad którym pracuje cały zespół artystyczny, orkiestra, balet oraz duet taneczny „Ney“. W programie humor, piosenka, żarty, taniec i arcyzabawne skecze. Kto chce najweselej spędzić „Noc Sylwestrową“ niechaj spieszy do teatru polskiego, gdzie czeka go moc uciesznych i krotochwilowych wrażeń. Wielka Rewja Sylwestrowa obudziła powszechne zainteresowanie czego dowodem olbrzymi popyt na bilety.

Sobota 31 bm. godz. 20. „Noc Sylwestrowa“ — o godz. 10.45 Rewja Sylwestrowa „Wesołek“

Życzenia harcerzy

DLA „KURJERA ZACHODNIEGO“

Od harcerzy z Dąbrowy otrzymaliśmy następujące pismo: „Kurjerowi Zachodniemu“ przesyłamy życzenia wesołego i szczęśliwego Nowego Roku.

„Kurjer Zachodni“ zajmuje drugie miejsce wśród pism polskich, co do ilości umieszczanych wzmianek i artykułów o harcerstwie. Stwierdzono to oficjalnie. Dziękujemy Ci za to i z nadchodzącym rokiem 1933 życzymy Ci świetnego rozwoju i dużo prenumeratorów“.

Za tak miłe życzenia składamy naszym dzielnym harcerzykom serdeczne podziękowanie, życząc im ze swej strony wszystkiego najlepszego.

Dla najbiedniejszych

DZIECI.

Wzamian rozsyłania życzeń noworocznych P. Wiktor Kornecki, Dyrektor Oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu złożył zł. 25 na rzecz najbiedniejszych dzieci bezrobotnych rodziców w Sosnowcu (do dyspozycji T-wa Pań św. Wincentego a Paulo par. Sosnowiec).

× **NA LIŚCIE DŁUŻNIKÓW** a... kiego Koła zagłębian w Warszawie opublikowanej w dn. 22.XII.1932, zostało omyłkowo umieszczone nazwisko kol. Sajdaka Czesława, co niniejszem odwołuje

Związek ak. Kół Zagłębian.

× **ZABAWA SYLWESTROWA.** Dnia 31 b.m. o godz. 9 wieczorem odbędzie się w sali kina „Renesans“ przy ulicy Wawel w Sosnowcu, zabawa taneczna, organizowana przez opiekę szkolną szkoły powszechnej nr. 6. Dochód z zabawy przeznacza opieka na pomoc materjalna dla biednej dziatwy szkolnej. Zaproszenia można jeszcze nabywać w kancelarji szkoły. Wstęp dla panów 1.50 zł., dla pań 1 zł.

Rozszerzenie akcji zasiłkowej
DLA BEZROBOTNYCH SEZONOWYCH.

P. minister opieki społecznej zatwierdził wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia, w myśl którego rozszerza się akcję zasiłkową dla robotników, którzy dotychczas nie mieli możności korzystania z zasiłków. Odnośne zarządzenie postanawia, że obecnie będą mogli otrzymywać zasiłki ci bezrobotni, którzy przepracowali w ciągu 12 miesięcy kalendarzowych okres 104 dni i za okres ten zapłacili składkę ubezpieczeniową. Dotychczas wymagany był okres 156 dni, przepracowanych w ciągu 12 miesięcy kalendarzowych i opłaconych składkami. Okres zasiłkowy jest zwykły i obejmuje 13 tygodni.

Zarządzenie powyższe obejmuje specjalne kategorje bezrobotnych, którzy byli zatrudnieni przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych, meljoracyjnych, żegludze śródlądowej, spławie i w cegielniach.

Zabawy akademickie
W SOSNOWCU.

Ze Związku akademickich kół zagłębian otrzymujemy następujący komunikat. Związek akademickich Kół zagłębian urządza dnia 5 stycznia 1933 roku o godzinie 21 w gmachu gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu bal pod nazwą „Zagłębie swoim akademikom". Zwracamy się do społeczeństwa zagłębiowskiego z prośbą o jaknajliczniejsze poparcie nas w tej imprezie.

Zaproszenia wydaje się: **Sosnowiec**, Żytnia 8, kol. Janina Krawczykówna od 14 do 16; **Dąbrowa**: Sienkiewicza 4, kol. Szymański Witold od 14 do 16.

Jednocześnie akademickie Koła zagłębian w Warszawie i w Krakowie komunikują, że dnia 31 b.m. o godz. 21 odbędzie się staraniem tych Kół w sali gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu zabawa pod nazwą „Kryzysowy Sylwester". Zaproszenia wydaje się: **Sosnowiec**: Żytnia 8, kol. Janina Krawczykówna od 14 do 16; **Dąbrowa**: Sienkiewicza 4, kol. Szymański Witold od 14 do 16. Mając na uwadze krótki termin, komitet organizacyjny zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy chcieliby zaszczycić nas swoją obecnością, a zaproszenia nie otrzymają, aby nie zrażeni tem zechcieli przybyć na „Kryzysowy Sylwester".

Ostatnie dwa dni
NABYWANIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Przypominamy zainteresowanym, iż tylko dziś i jutro można jeszcze nabywać w urzędach skarbowych świadectwa przemysłowe na 1933 r.

Jednocześnie zaznaczamy, iż wszelkie pogłoski o przedłużeniu terminu nabywania wspomnianych świadectw są niezgodne z prawdą, gdyż żadnych prolongat nie będzie i zaraz po niedzieli rozpocznie się kontrola przedsiębiorstw celem stwierdzenia, czy posiadają nowe świadectwo przemysłowe.

Coraz lepiej
W MAGISTRACIE BĘDZIŃSKIM.

Władze komisaryczne Magistratu będzińskiego, nie mogąc w jakimkolwiek zakresie gospodarki wykazać się dodatnim wynikiem, pragną widocznie pozostawić po sobie odpowiednio dobrany personel biurowy. W każdej instytucji wymaga się od pracownika pewnych kwalifikacyj, w Magistracie będzińskim wystarcza protekcja.

Obecnie donoszą nam o niebywałych stosunkach w t. zw. biurze ewidencji ruchu ludności, którego kierownikiem jest urzędnik, karany sądownie za działalność komunistyczną. Był on uprzednio zatrudniony w betoniarni, gdzie ostatecznie można go było tolerować, tymczasem najniespodziewaniej awansował i to do pracy, której bezwzględnie nie można powierzać ludziom niepewnym, a zwłaszcza karanym za szkodliwą dla państwa działalność. Pozatem w biurze tem pracuje żydóweczka, nieznająca języka polskiego, to też nasuwa się pytanie, czy tak ważny zakres pracy spoczywa w odpowiednich rękach i czy nie należałoby zwrócić na to należytej uwagi.

W sprawie przetrzymywania
przez gminy składek P. Z. U. W.

Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej wystosował pismo okólne do wydziałów powiatowych w sprawie ściągania przez urzędy gmin ne składek dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

W ostatnich latach gminy niedość energicznie przeprowadzają ściąganie składek ubezpieczenia ogniowego, ponadto zaś zainkasowane składki przetrzymują i zużywają na własne potrzeby, co godzi zarówno w interesy P. Z. U. W., jak i samych ubezpieczonych. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło już w swoim czasie, aby władze nadzorcze, po wydaniu odpowiednich zarządzeń w sprawie zwrotu tych sum, pociągały do odpowiedzialności dyscyplinarnej, względnie karno-sądowe, kierowników gmin, którzy dopuszczą się przetrzymania wpływów na rzecz P. Z. U. W po dniu 1.10 1931 r. Odnośnie zaległości, powstałych przed tym terminem, Zakład zastosował ulgi przez rozłożenie ich na raty.

W związku z tem Związek Powiatów zwraca się do wydziałów powiatowych, aby przy lustracjach urzędów gminych polecały im ściśle terminowe przekazywanie składek do P. Z. U. W. Sprawa ta posiada tem większe znaczenie, że ewentualność wytaczania z tego tytułu spraw karnych nie licuje z godnością urzędów publicznych i osłabia ich powagę wobec ludności.

Rozporządzenia wykonawcze
do prawa o stowarzyszeniach.

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 28 grudnia b.r. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o rejestracji stowarzyszeń.

Na podstawie tego rozporządzenia rejestr stowarzyszeń ma być prowadzony przez wojewódzką władzę administracji ogólnej, właściwą dla miejsca siedziby stowarzyszenia jako władzę rejestracyjną. Powiatowa władza administracji ogólnej obowiązana jest wszelkie podania o zarestrowanie stowarzyszenia przedstawić wojewódzkiej władzy administracji ogólnej wraz ze swą opinją.

Wysokość opłaty za ogłoszenie o rejestracji ustanawia się na złotych 50 za ogłoszenie o zmianie statutu zł. 20. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 r.

W tym samym dzienniku znajduje się również rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i opieki społecznej o przystosowaniu stowarzyszeń i praw będących w toku do przepisów prawa o stowarzyszeniach.

Stowarzyszenia i związki stowarzyszeń istniejące prawnie w chwili wejścia w życie ustawy o stowarzyszeniach, opierają nadal swój byt prawny na ostatniej decyzji, wydanej co do zatwierdzenia stowarzyszenia na podstawie przepisów dotychczasowych przez właściwą władzę, bądź administracyjną, bądź sądową.

Poza tem do stowarzyszeń tych będą stosowane odpowiednie postanowienia prawa o stowarzyszeniach, a w szczególności: do stowarzyszeń nie posiadających osobowości prawnej — postanowienia o stowarzyszeniach zwykłych, a do stowarzyszeń posiadających osobowość prawną — postanowienia o stowarzyszeniach zarejestrowanych ze zmianami, przewidzianemi w niniejszem rozporządzeniu.

Istniejące w województwach: Poznańskiem, Pomorskiem i górnośląskiej części województwa Śląskiego stowarzyszenia, które w myśl przepisów dotychczasowych nie były wciągnięte do rejestrów sądowych, winny do dnia 31 grudnia 1933 r. zgłosić swoje istnienie w myśl wymagań artykułu 12 prawa o stowarzyszeniach. Rozporządzenie to również wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 roku.

Legenda o dużych korzyściach
nowej koncesji elektrycznej.

Z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Z zamieszczonego przed kilku dniami w „Kurjerze Zachodnim" sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie, ludność tego miasta dowiedziała się, iż od Nowego Roku nastąpi wreszcie tak upragniona i długo oczekiwana zniżka ceny prądu. Wprawdzie na zniżkę tę ludność Dąbrowy czekała niemal dwa lata i już w roku ubiegłym p. prezydent Madeyski, również na posiedzeniu Rady miejskiej zapowiedział, że mieszkańcy otrzymają gwiazdkę, w postaci zniżki ceny prądu, lecz obietnica zawiodła i dopiero po roku przybrała formy realne.

Wiadomość o zniżce ceny prądu wywołała zrozumiałe zadowolenie i ogólnie sądzono, że nowe uprawnienie istotnie będzie korzystne zarówno dla miasta, jak i jego mieszkańców, jak to np. miało w swoim czasie miejsce w Będzinie, gdzie cicho, bez szumnych zapowiedzi i obietnic dano nietylko ludności tańszy prąd, lecz jednocześnie stworzono dla miasta poważne źródło dochodu.

Zadowolenie z obniżki ceny prądu w Dąbrowie trwało zaledwie jeden dzień, gdyż w następnym numerze „Kurjera Zachodniego" ukazała się wiadomość, iż elektrownia okręgowa obniża od Nowego Roku na całym swym zasięgu koncesyjnym, obejmującym Sosnowiec, Dąbrowę, Czeladź i Niwkę, cenę prądu na 50 gr. Widać z tego, iż wymienione miejscowości, choć nie zawierały nowej umowy na dostawę prądu, również otrzymają prąd tańszy, z czego wynika, że Dąbrowa nic właściwie na nowem uprawnieniu nie skorzystała, gdyż i bez tego prąd byłby tańszy, a więc wszelkie opowiadania o dużych korzyściach nowej koncesji dla Dąbrowy są tylko zwykłem... opowiadaniem.

Projekt nowelizacji
USTAWY POCZTOWEJ.

Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało projekt noweli do ustawy o poczcie i telegrafie. Projekt zawiera przepisy karne, zaostrzające odpowiedzialność materjalną osoby, organizującej nielegalny przewóz listów w celach zarobkowych.

Ponadto występuje Ministerstwo poczt z planem zniesienia przywileju przesyłania poczty wolnej od opłaty przez Ministerstwa i inne urzędy państwowe. Ministerstwo poczt, chcąc zmniejszyć niedobór poczty, projektuje wprowadzenie specjalnych znaczków urzędowych dla Ministerstw i urzędów przy wysyłaniu poczty.

Jak słychać znalazł powyższy projekt poparcie Ministerstwa skarbu, to też należy się liczyć z zatwierdzeniem go przez Radę ministrów.

Awantury komunistyczne
PODCZAS POGRZEBU ZŁODZIEJA.

Jak donosiliśmy, w ub. sobotę zatrzymano w Strzemieszycach poszukiwanego oddawna złodzieja Piotra Gawędę. Doprowadzony na posterunek Gawęda rzucił się do ucieczki, a gdy, pomimo wezwań policjanta, nie zatrzymał się, ów strzelił, raniąc go ciężko w plecy, wskutek czego Gawęda zmarł w szpitalu na Niemcach.

W ub. środę odbył się pogrzeb zastrzelonego Gawędy. Za trumną szło kilkaset osób. Gdy kondukt zatrzymał się przed kościołem, wśród tłumów rozległy się okrzyki aby nie wprowadzać zwłok na plac kościelny, lecz odprowadzić je wprost na cmentarz. Okrzyki te wydawali przybyli licznie na pogrzeb komuniści. Nim zorjentowano się w sytuacji, komuniści zabrali trumnę i ponieśli ją na cmentarz.

Po zakopaniu zwłok komuniści usiłowali demonstrować, przybyła jednakże policja rozpędziła ich, nie dopuszczając do wystąpień.

„Stój pieronie"
NOCNA PRZYGODA CZELADZIANINA.

Stanisław Kaczmarczyk — mieszkaniec Sosnowca, spokojnie dążył do domu, myśląc o dobrej kolacji i odpoczynku, gdy nagle z błogich marzeń wyrwał go brutalny głos:

— Stój pieronie!

Więcej zdziwiony, jak przestraszony przystanął, a widząc dwóch podchmielonych osobników, którzy zbliżyli się do niego zdradzając wrogie zamiary, wyciągnął z kieszeni straszak i wymierzywszy w stronę napastników, próbował ich spłoszyć.

„Rewolwer" jednak zawiódł, to też K. został pobity, a nawet obrabowany z „broni".

Wczoraj obydwaj napastnicy Józef Kiciak i Feliks Piwek odpowiadali przed sądem w Czeladzi, który skazał każdego na pół roku więzienia.

× **Z L.O.P.P. W BĘDZINIE.** Z inicjatywy miejskiego komitetu L.O.P.P. w Będzinie zorganizowano koło L.O.P.P. w firmie „Potok" w Będzinie. Przewodniczącym koła jest dr. Weinbach, który z zapałem wziął się do pracy organizacyjnej i szkoleniowej w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Dnia 31 b.m. rozpoczyna się kurs dla pracowników firmy „Potok". W tymże czasie zorganizowano koło L.O.P.P. w polskich zakładach przemysłu cynkowego w Będzinie, którego inicjatorem jest p. inż. Sznajderman. Koło to rozpoczyna pracę szkolenia w połowie stycznia. Miejski komitet L.O.P.P. zwraca się z apelem do pracowników wspomnianych firm, aby wszyscy wpisali się na członków i przeszli przeszkolenie, bowiem w interesie każdego obywatela jest wysłuchanie takiego kursu.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 33-letni Bolesław Kłusek, zamieszkały przy ulicy Perla 31 w Sosnowcu napił się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denata przewieziono na kurację do szpitala miejskiego. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **KRADZIEŻ RUR ŻELAZNYCH.** Onegdajszej nocy skradziono z wagonu, stojącego na stacji Będzin skradziono 475 klg. rur żelaznych. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

Postrzelenie złodzieja

PRZEZ POLICJANTA.

W ub. środę około godziny 12 w nocy jeden z policjantów, patrolując ulicę Piłsudskiego w Sosnowcu, zauważył dwóch osobników, włamujących się do jednej z piwnic domu nr. 130.

Gdy policjant pobiegł w kierunku włamywaczy, ci, spostrzegłszy go, rzucili się do ucieczki, porzucając łom. Gdy wezwani do zatrzymania się złodzieje biegli dalej, policjant strzelił z rewolweru, raniąc jednego z nich w bok, drugi złodziej zbiegł w pola.

Ciężko ranny okazał się niejaki Henryk Fluder, znany włamywacz, niejednokrotnie już karany.

Postrzelonego Fludera w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego w Pekinie.

—o—

ZWŁOKI NOWORODKA. W kamieniołomach przy ulicy Cmentarnej w Sosnowcu znaleziono onegdaj zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki umieszczono w kostnicy. Policja wdrożyła dochodzenie.

Nasz dział radjowy.

„PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA“.

Dnia 31 b.m. o godz. 20.30 rozgłośnie „Polskiego Radja“ nadają z Warszawy urozmaiconą audycję o specjalnie polskim charakterze. Całkowity program wypełni wielka wiązanka ulubionych melodyj polskich w wykonaniu solistów: Jadwigi Radwanówny, Jana Dworakowskiego, Stefana Witasa, chóru Zaremby, T. Olesińskiego, oraz orkiestry P. R. pod dyrekcją Stanisława Nawrota. Miłą i ciekawą tę audycję p. t. „Piękna nasza Polska cała“ opracowali Michał Jaworski i Stanisław Nawrot.

RADJOWA AUDYCJA SYLWESTROWA.

„Polskie Radjo“ nadaje Audycję Sylwestrową o godz. 24.05. Będzie to wielki dwugodzinny program, ujęty w formę wesołej rewji, pełnej humoru, urozmaiconej występami najpopularniejszych artystów stolicy.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 30 GRUDNIA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.40 Komunikat państwowego instytutu eksportowego. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. — 15.30 Chwilka morska i kolonjalna. — 15.35 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 15.50 Intermezzo muzyczne. — 16.05 Władysław Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“. — 16.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. — 16.40 „Sporty zimowe w Polsce“ — wygł. nacz. Jerzy Grabiński. — 17.00 Koncert. — 18.00 Muzyka lekka. — 19.00 Bronisław Romaniszyn wygł. odczyt. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty sportowe. — 19.30 Feljeton p.t.: „Zostałem studentem“ — wygł. p. Józef Pokrzywnicki. — 20.00 Pogadanka muzyczna p. Karola Stromengera. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej w przerwie feljeton literacki wygł. p. Kornel Makuszyński. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA POWIATOWY KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM: Dyrektor Stanisław Gadomski, Prezes Izby Przmeysłowo-Handlowej w Sosnowcu zamiast powinszowań Noworocznych składa zł. 50 (pięćdziesiąt).

(Pokwitowane zł. 50 w dniu 29 bm. z powodu nieścisłości, unieważnia się).

NA BUDOWĘ SZPITALA DLA GRUŹLIKÓW: Dr. Marjan Molicki zamiast życzeń Noworocznych składa zł. 26.50 (dwudzieścia sześć 50 gr.).

NA T-WO PAŃ ŚW. WINC. A PAULO (Par. Sosn.): Ludwik Rejngardt zamiast życzeń Noworocznych zł. 2 (dwa).

ODWROTNA STRONA.

— Jak się pan czuje w więzieniu — pyta lekarz pewnego aresztanta.

— Ach, wie pan doktór, toć ma to także strony mniej przyjemne; ale bądź co bądź człowiek w nocy nie potrzebuje wstawać, aby się przekonać, czy drzwi są zamknięte.



Tam, gdzie choinka była za wielka...

Harcerki i harcerze

dla biednej dziatwy.

W sali „Ogniska“ w Dąbrowie odbyła się niezwykle miła i wzruszająca choinka, urządzona przez naszych dzielnych harcerzy dla biednej dziatwy.

Otóż harcerki z 2 i 45 drużyn zagłębiowskich, oraz ze szkoły powszechnej nr. 7, łącznie z harcerzami z 1 i 20 drużyny przygotowali bogatą choinkę dla blisko 200 biednych dzieci. Na wstępie pokazano dziatwie kilka obrazków scenicznych, odegranych przez harcerki i harcerzy, poczem przy pięknie przybranej choince odśpiewano kilka kolend, a następnie obdarzono sto najbiedniejszych dzieci herbatą i słodyczami, oraz ubraniami i bielizną. W niezwykle miłej, pełnej serdecznego ciepła atmosferze dziatwa spędziła kilka godzin, śpiewając i bawiąc się beztrosko, nic też dziwnego, że z prawdziwym żalem i niechętnie dziatwa opuszczała Ognisko, gdzie dzięki szlachetnej inicjatywie harcerzy spędziła tak przyjemnie i wesoło kilka godzin.

W całej tej imprezie najważniejszem jest to, że urządzenie choinki było wyłącznem dziełem harcerek i harcerzy, którzy nie oglądając się na niczyją pomoc, lub subsydja, sami zajęli się wykonaniem zamierzenia, przynosząc nietylko podarki i żywność, lecz ponosząc nawet pewne wydatki, związane z przygotowaniem biednej dziatwie tak miłej rozrywki.

Szlachetny czyn dzielnych harcerzy zasługuje na gorące uznanie i może służyć za przykład niejednemu ze starszego pokolenia.

Zaniepokojenie wśród robotników

na kopalni Renard.

Na kopalni gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu rozeszła się pogłoska, że dyrekcja zamierza w niedługim czasie częściowo unieruchomić kopalnię, wskutek czego straciłoby pracę około 1000 robotników.

Jakkolwiek kwestja unieruchomienia częściowego znajduje się dopiero w sferze nie skonkretyzowanych projektów i pozostaje w ścisłej łączności z sytuacją ogólną gospodarczą, pogłoska puszczona na tem temat wywołała zrozumiałe i silne zaniepokojenie wśród pracowników.

W związku z tem onegdaj wyjechała delegacja robotników do Ministerstwa opieki społecznej z p. Bielnikiem na czele, aby domagać się interwencji Ministerstwa. W tym sensie zredagowany został również memorjał Centralnego Związku górników, który brzmi jak następuje:

Do Ministerstwa Opieki Społecznej
w Warszawie.

Okręgowy sekretarjat Centralnego Związku górników w Sosnowcu, oraz delegacja robotników kopalni Gwarectwa „Hr. Renard“, zawiadamiają Ministerstwo Opieki Społecznej, że dyrekcja wymienionej wyżej kopalni projektuje i czyni ku temu wszelkie przygotowania — o czem już została powiadomiona oficjalna delegacja robotników, iż w najbliższej przyszłości, to jest w miesiącu styczniu, a najpóźniej w lutym przyszłego roku, kopalnia „Renard“ zostanie częściowo unieruchomiona przez całkowite zniesienie drugiej zmiany. Tego rodzaju projektowane unieruchomienie kopalni grozi bardzo poważną redukcją robotników, któraby się równała cyfrze przeszło 900 osób, pozbawionych środków utrzymania.

Ze względu na to, że 1) kopalnia Gwarectwa „Hr. Renard“ znajduje się w śródmieściu, 2) że na kopalni tej pracują robotnicy wydziedziczeni z wszelkich środków postronnych utrzymania, 3) że miasto Sosnowiec jest zaludnione w przytłaczającej większości przez proletarjat i 4) że tak w mieście i jego okolicach już w tej chwili jest olbrzymia masa bezrobotnych, sięgająca dziesiątków tysięcy, przeto Okręgowy Sekretarjat Centralnego Związku Górników wraz z delegacją niniejszem zakładają stanowczy protest przeciwko ograniczeniu ruchu na kopalni „Hr. Renard“ i jakiejkolwiek redukcji robotników, któraby powiększała zastępy bezrobotnych, oraz zwracają się do Ministerstwa Opieki Społecznej, by Ono wydało zarządzenie, zabraniające dyrekcji „Hr. Renard“ ograniczenia ruchu kopalni i pozbawiania ludzi pracy.

Prócz sprawy częściowego unieruchomienia kopalni delegacja robotników poruszyć ma również sprawę Kasy brackiej.

Rozmowy w Ministerstwie odbyły się wczoraj przy udziale inspektora pracy w Sosnowcu inż. Fedorowicza, który wyjechał w tym celu do Warszawy. Na wynik pertraktacyj robotnicy gwarectwa hr. Renard oczekują z niepokojem i nic dziwnego, skoro się ważą losy ich egzystencji.

W Inspektoracie pracy w Sosnowcu onegdaj miała się odbyć konferencja z przedstawicielami fabryki „Teps“ w Strzemieszycach w sprawie ponownego uruchomienia tej fabryki. Konferencja nie doszła jednak do skutku, a następna odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Dwa śmiertelne wypadki

na kopalni Niwka.

Jak donosiliśmy, w ub. środę na kopalni „Niwka“ w Niwce zostali przysypani węglem dwaj górnicy Antoni Wydrych i Franciszek Szymyka, ponosząc śmierć.

Minął zaledwie tydzień, a znów mamy do zanotowania na tej samej kopalni dwa nieszczęśliwe wypadki, niestety i tym razem śmiertelne.

Mianowicie w nocy z ub. wtorku na środę zatrudniony w podziemiach kopalni górnik Jan Kulawik, zamieszkały na kolonji Okrzei w Niwce został przysypany węglem. Po zorganizowaniu natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto nieszczęśliwego górnika z pogniecionemi piersiami i przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności — zmarł.

Drugi nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w środę. Oto 48-letni robotnik Józef Glajt, zamieszkały w Niwce, zatrudniony przy spinaniu wózków na pochylni linowej, pochylił się w pewnej chwili zbyt nisko, skutkiem czego głowa jego dostała się między zderzaki. Ciężko rannego robotnika przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Łaźnie

W DAWNEJ POLSCE.

Pierwsze wzmianki o łaźniach u ludów słowiańskich znajdujemy już w „latopisie“ Nestora. Opowiada on o apostole Rusi, św. Andrzeju, że idąc w górę Dniepru, przybył do Słowian i tam „widział obyczaje mieszkańców, jako się w łaźniach myją i winnikami chłoszczą“. Były to banie drewniane, a w nich piece kamienne, które mocno rozpalają, poczem zwlekają się do naga, polewają się ciepłą wodą i „winnikami chłostają się tak mocno, że ledwie żywi wychodzą. Lecz wyszedłszy polewają się zimną wodą, która ich ożywia. I tak codzień czynią“.

Marcin Gallus pisze o Bolesławie Chrobrym, że często kąpieli parnej używał. Gdy miał ukarać jakiegoś młodzieńca, zabierał go ze sobą do łaźni i tam go własnoręcznie „winnikami“ (rózgami z młodych gałązek brzozowych) porządnie chłostał. Stąd też zapewne utarło się przysłowie o „sprawieniu komuś łaźni“.

Również i Władysław Jagiełło był wielkim amatorem łaźni, do której jak pisze Marcin Bielski, chodził stale co trzeci dzień.

Za przykładem możnych szła i ludność: nie było miasteczka w Polsce, któreby nie posiadało publicznej łaźni. Jak taka łaźnia wyglądała? Był to drewniany budynek z piecem ulepionym z kamienia, w którym na ogień kładziono kamienie, a gdy się rozpaliły do czerwoności, wodę na nie lano. Z niej para oblewała obnażoną osobę i pomnażała pot ciała. Tak opisują łaźnie współcześni kronikarze.

Łaźnie takie puszczane były t. zw łaziennikom czyli balwierzom w dzierżawę za umówioną opłatą.

Charakterystyczny dokument w tej mierze znajdujemy w starych kronikach miasta Żywca. Oto w roku 1592 wójt żywiecki, Andrzej Komoniecki zanotował następującą umowę:

Urząd Żywiecki z radą miejską sprzedał łaźnię miejską Krzysztofowi Balwierzowi i łaziennikowi za 30 zł. p. a nadto tę mu kondycję nałożono. Naprzód aby corocznie od tej łaźni dawał płatne na dzień św. Marcina urzędowi miejskiemu po groszy 15. Powtóre powinien był łaźnię palić (darmo dla szkoły i ubogich) cztery razy do roku na każdą ćwierć roku w imię Boże za fundatorów, jako i inni balwierze to czynili przed nim. Przytem balwierczyka chować dla wygody ludzi i co do ceny nie wznawiać, tylko, tylko jako starodawna jest płaca od banick, puszczania krwi, golenia itd.

Nie była to synekura, taka posada łaziennikom, który pozatem musiał jeszcze na wypadek pożaru spieszyć z wodą do gaszenia. Że zaś z łaźni korzystała przeważnie biedota, zatem dochody tego łaziebnika były bardzo skromne. Stąd utarło się w dawnych czasach określenie „obdarty jak łaziennik“.

Łaźnie straciły na popularności od czasów Stefana Batorego i Zygmunta Wazy. Ci bowiem królowie, nie przywykli do tego rodzaju urządzeń w swojej ojczyźnie, i w Polsce z łaźnie nie korzystali. O zanikaniu łaźni świadczy fakt, że już za Zygmunta III. w „ustawach poborowych“ nie wymienia się łazienników, którzy poprzednio musieli uiszczać opłaty skarbowe w kwocie 15 groszy rocznie.

Tragiczna scena w lesie.

Samobójstwo Zycha i okropna wędrówka jego narzeczonej.

Wieczorem dnia 28 bm. w lesie pomiędzy Kosmolowem i Sułoszową wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia Antoni Zych, lat 26, pochodzący z Dąbrowy Ggórniczej, a zamieszkały w Zawierciu (ul. Narutowicza 19), gdzie był sekretarzem komornika Chrząstowskiego.

Jak wykazuje dochodzenie. Zych przyjechał do Olkusza podczas świąt ze swą narzeczoną 20-letnią Heleną Fintówną z Zawiercia. pracowniczką firmy „Nadzieja" w Zawierciu.

OSTATNI SPACER DO LASU.

Ostatnią noc narzeczeni spędzili w hotelu przy restauracji Cuglewskiego w Olkuszu, skąd udali się pieszo lasami aż pod Sułoszowę.

Po tragicznym strzale Zycha i w czasie jego agonji, Fintówna odebrała z ręki narzeczonego rewolwer i przyłożyła sobie do skroni.

DWA NADAREMNE STRZAŁY.

Padł strzał, lecz kula przeszła obok, zadrasnąwszy czoło. Fintówna mierzy w serce. ale i w tym wypadku ręka jej zadrżała i kula przechodzi na wylot przez brzuch, wychodząc poniżej łopatki.

Nie mając odwagi pozbawienia się życia po raz trzeci, Fintówna zwróciła się o pomoc do ludzi. W lesie błąkała się kilka godzin, aż dotarła do pierwszych domów w Sułoszowej.

SZUKAJĄ ZWŁOK.

Tam opowiedziała o wypadku. Dano znać na policję i późno wieczorem gromada mieszkańców wraz z policją szukała zwłok Zycha.

Fintówna pod wrażeniem tragedji nie mogła znaleźć miejsca wypadku. Dopiero wczoraj nad ranem przy świetle dziennem natrafiono na trupa Zycha.

ODMAWIA ZEZNAŃ.

Przy narzeczonych nie znaleziono żadnych dowodów, co wskazywałoby na tajemnicę ich nazwisk przynajmniej narazie. Trupa Zycha pozostawiono zabezpieczonego na miejscu, Fintównę zaś umieszczono w szpitalu olkuskim. Stan jej nie jest groźny. Odmawia ona wszelkich zeznań.

DEFRAUDANT.

Zych pozbawił się życia w obawie przed odpowiedzialnością za zdefraudowane pieniądze u komornika Chrząstowskiego.

Defraudacje te popełniał systematycznie od dłuższego czasu, a pieniądze wydawał na hulanki w restauracjach. Narazie stwierdzono brak 3000 zł. Nie jest wykluczone, że po przeprowadzeniu ściślej kontroli ksiąg suma zdefraudowanych pieniędzy okaże się większa.

Kronika Zawiercia.

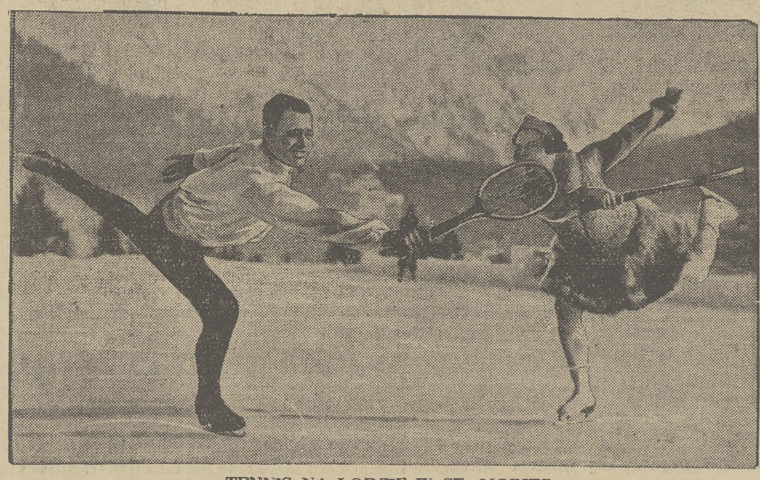
× **TOWARZYSTWO ŚPIEWACZE „LIRA"** rozpoczyna nowy rok swej pracy wystawieniem czteroaktowej sztuki p.t. „Obywatelka z Krowodczy" w niedzielę dnia 1 stycznia 1933 r. W wystawieniu sztuki, którą wyreżyserował p. M. Styppowski bierze udział całe Towarzystwo śpiewacze. Sztuka urozmaicona będzie tańcami i monologami. Bilety wstępu od 49 gr. do 1 zł. 99 gr. Tow. śpiewacze Lira, którego kierownikiem jest p. Czapla, cieszy się sympatją miejscowego społeczeństwa, to też spodziewać się należy, że niedzielna impreza zgromadzi wiele osób.

× **O OŚWIETLENIE ULICY POMORSKIEJ.** Mieszkańcy ulicy Pomorskiej skarżą się ze u zbiegu tej ulicy i 3 Maja panują nieprzeniknione wprost ciemności. Ulica ta jest dość ruchliwą, a przechodnie narażeni są na zaczepki ze strony grasującej tam łobuzerji. Pożądanem byłoby, aby miejski zakład elektryczny ustawił tam lampę, a zyska sobie wdzięczność mieszkańców. Przydałoby się również, aby i policja od czasu do czasu patrolowała tę ulicę.

× **KRADZIEŻE.** Z pociągu towarowego, przejeżdżającego przez Zawiercie zrzucono pewną ilość węgla. Spłoszeni złodzieje zbiegli, pozostawiając węgiel na torze.

Bronisławowi Dyi skradziono z zamkniętej komórki, po uprzedniem urwaniu kłódki, pompę, wartości 40 zł.

× **ZA NIELEGALNY HANDEL** w dni świąteczne policja pociągnęła do odpowiedzialności Dawida Najmana (Hoża 10).



TENNIS NA LODZIE W ST. MORITZ.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Podatek majątkowy ma być skasowany.

„Gazeta Handlowa" donosi:

Zniesienie podatku majątkowego stało się koniecznością, uznawaną nietylko przez sfery gospodarcze, ale również i przez rząd, m. in. ze względu na bardzo nikłe wpływy, uzyskiwane przez skarb z tego podatku. Jak się dowiadujemy, zgodnie z zapowiedzią min. Zawadzkiego, opracowany został projekt odpowiedniej ustawy, która obecnie jest już w stadjum uzgadniania międzyministerjalnego, tak, iż w niedługim czasie należy spodziewać się przedłożenia tego projektu Radzie ministrów i Sejmowi. Rząd postanowił zlikwidować podatek majątkowy z tem jednak, iż wzamian za to zamierza wprowadzić perjodyczny podatek od majątku, który byłby niejako uzupełnieniem podatku dochodowego. Wpływ z tego podatku obliczony jest na ok. 20 milj. zł., przyczem należy zauważyć, iż podatek majątkowy ostatnio dać mógł nie więcej niż 2,5 milj. zł. za rok. Mimo pośpiechu, ustawa może być uchwalona dopiero w lutym lub marcu, wymiar podatku od majątku mógłby nastąpić dopiero na jesieni, a ściąganie go jeszcze później. Rząd zamierza wobec tego pobrać niewielką zaliczkę na poczet tego podatku już w najbliższym okresie. Projekty zmian w ustawach, dotyczących podatków: spadkowego, gruntowego i dochodowego zostały również opracowane dość dawno i były szczegółowo rozpatrywane w kole gospodarczem B.B.W.R., obecnie zaś są omawiane z czynnikami rządowemi i prawdopodobnie w niedługim czasie będą ewentualnie przedłożone Sejmowi.

Deficyt Ministerstwa poczt.

Według danych Ministerstwa poczt wynosiły wydatki przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" w październiku r.b. 22.394.000 złotych, zaś dochody — 16.062.000. Niedobór z państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" w październiku wynosił złotych 6.331.000. Należy zaznaczyć, że w październiku wypłacono uposażenie pracownikom przedsiębiorstwa również za listopad.

Z pośród wydatków największą pozycję stanowi utrzymanie urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w sumie przeszło 20 miljonów złotych, następnie idą emerytury w wysokości 1 miljon 239 tysięcy złotych. Wpływy z urzędów pocztowych wynosiły niespełna 15 miljonów złotych.

Rozporządzenie o sprzedaży wyrobów tytoniowych.

W nr. 116 Dz. U. R. P. z dnia 28 grudnia 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 23 grudnia 1932, wprowadzające szereg zmian do rozporządzenia ministra skarbu z dnia 31 marca 1932 r. o koncesjonowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych. Dotyczy to zakresu działalności hurtowni rejonowych, kwestji zmiany cen wyrobów tytoniowych i stosunku do tych zmian koncesjonarjuszów, sprawy cofnięcia koncesji bez wymówienia 3-miesięcznego, co spowodowane być może naruszeniem szeregu obowiązków koncesjonarjusza przynajmniej dwukrotnie w ciągu roku kalendarzowego, wreszcie kwestji koncesji na hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych, której wypowiedzenie następuje przed rokiem wygaśnięcia koncesji.

Pozatem rozporządzenie przewiduje, iż niezależnie od innych przepisów dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego może w czasie do 28 lutego 1933 r. cofnąć bez wypowiedzenia każdą koncesję na hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych w razie zajścia jednego z warunków, przewidzianych ustawą z dnia 18 marca 1932 r. w paragrafach 31, oraz 32 p. a i b.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Ulgi przy wykupnie świadectw przedsiębiorstw przem.

Na skutek wystąpienia Związku Izb przemysłowo-handlowych, Ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe do udzielenia przedsiębiorstwom przemysłowym, wykupującym świadectwa przemysłowe od IV do VIII kat. następujących ulg:

1) Zezwalania na nabywanie świadectw przemysłowych na r. 1933 według ilości zatrudnionych robotników przyjętej za podstawę do określenia kategorji świadectwa przemysłowego na r. 1932.

2) Zezwalania od opłaty do ceny świadectwa przemysłowego wyższej kategorji w wypadkach, gdy w okresie od 1 stycznia do 1 lipca 1933 r. będzie miało miejsce powiększenie ilości zatrudnionych robotników w porównaniu z ilością przyjętą za podstawę do określenia kategorji świadectwa przemysłowego na r. 1933.

Ulgi powyższe mogą być udzielane najwyżej w granicach jednej kategorji świadectw przemysłowych (t. zn., iż przedsiębiorstwo przemysłowe zaliczone ustawowo do V kategorji świadectw przemysłowych, może uzyskać jedynie zezwolenie na nabycie świadectwa przemysołwego VI kategorji).

Ulgi te będą udzielane na indywidualne podania, które wnosić należy do urzędów skarbowych, urzędy winny złożone podania przedstawić w terminie do dni 7 właściwej izbie skarbowej.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 20 — 27 b.m.: wołów 31, buhai 60, krów 371, jałówek 87, świń 809, cieląt 159, razem 1517 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogaciznę od 0,75 zł. do 1.15 zł.

DALSZY WZROST WKŁADÓW W KASACH OSZCZĘDNOŚCI. Trwający od szeregu miesięcy stały wzrost wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności, utrzymał się również w listopadzie. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. zwiększyły się z 407.339 tys. na 31.10 do 415.497 tys. na 30.11, czyli o 2 %, a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych wzrosły ze 165.067 tys. na 185.663 tys. zł. W 377 komunalnych kasach oszczędności wkłady na książeczkach oszczędnościowych wzrosły z 330.009 tys. na 332.870 tys., t. j. o 1/2 %, a na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 44.131 na 44.930 tys. zł. Spadły jedynie lokaty instytucyj finansowych z 34.377 na 33.139 tys. zł. W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe zwiększyły się z 37.472 tys. no 31.10 do 37.932 tys. na 30.11 r.b., t. j. o 1.2 %, wkłady instytucyj finansowych spadły natomiast z 7.114 na 7.102 tys., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych ze 126 tys. na 125 tys. zł.

MIEJSKIE SIECI TELEFONICZNE W POLSCE. Według ostatnich zestawień, w Polsce istnieje ogółem 2.732 miejskich sieci telefonicznych. Długość linij telefonicznych wynosi ogółem 26.856 km., w tem 437 km. linij podziemnych i podwodnych. Długość przewodów wynosi 167.888 km., w tem 70.387 km. w kablach napowietrznych i podziemnych. Długość drutów ogółem 333.897 km., w tem 140.433 km. w kablach napowietrznych i podziemnych.

POLSKO-CZESKOSŁOWACKA KONFERENCJA KOLEJOWA. W dniu 4 stycznia 1933 r. rozpocznie się w Pradze polsko-czeskosłowacka konferencja kolejowa, poświęcona sprawom taryfowym komunikacji osobowej, bagażowej i ekspresowej. W toku obrad poddane zostaną szczegółowej rewizji obecnie obowiązujące taryfy, które nie odpowiadają już istotnym potrzebom komunikacji polsko-czeskosłowackiej. Nadto omówione zostaną warunki dalszego rozwoju i ożywienia tej komunikacji przez wprowadzenie specjalnych ulg i ułatwień dla wycieczek krajoznawczych, turystycznych, sportowych i t. p. Uregulowana zostanie również sprawa pogranicznej komunikacji osobowej. Z ramienia polskich kolei państwowych w konferencji weźmie udział radca Ministerstwa komunikacji, p. W. Soczyński.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

29 grudnia.

Dewizy: Belgja 123.85, Gdańsk 173.40. Holandja 358.80, Londyn 29.68, Nowy Jork 8.925, Paryż 34.85, Szwajcarja 171.83.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.94. Rubel złoty 4.65. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.65. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212.10. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29.80.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.00—53.88 (odcinki po 500 dolr. 54.25—54.50) 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 106.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 100.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00—53.25 5 proc. poż. konwersyjna 40.45, 6 proc. poż. dolarowa 54.00—54.25, 10 proc. poż. kolejowa 99.50.

Akcje: Bank Polski 88.50—89.00, Starachowice 7.50.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l 15.25—15.50, Żyto II standard 687 g-l 15.00—15.25. Pszenica jara czerwona, szklista 775 g-l 26.00—26.50, Pszenica jednolita 742 g-l 25.50—26.00, Pszenica zbierana 731 g-l 24.50—25.00, Owies jednolity 468 g-l 16.00—17.00. Owies zbierany 438 g-l 14.00—14.50, Jęczmień na kaszę 13.50—14.00, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 15.50—16.50, Gryka 15.00—16.00, Proso 17.00—18.00, Groch polny z workiem 23.00—25.00. Groch Wiktorja z workiem 25.00—30.00, Wyka 15.50—16.00, Łubin niebieski 8.00—8.50. Rzepak zimowy 48.00—50.00, Siemie lniane basis 90% 38.00—40.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00—110.00, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 1/2 110.00—125.00, Koniczyna biała surowa 90.00—120.00, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97% 120.00—170.00. Ziemniaki jadalne 3.50—4.00, Mąka pszenna luksus. wym. 50—40 1/2 43.00—48.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 38.00—43.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 1/2 25.00—27.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 20.00—21.50, Mąka żytnia razowa 95 1/2 20.00—21.50. Otręby pszenne szale 9.75—10.25, Otręby pszenne średnie 9.25—9.75, Otręby żytnie 8.50—9.50, Kuchy lniane 20.00—20.50, Kuchy rzepakowe 15.00—16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44% 16.50—17.00.

Kronika Olkuska.

× **ODZNACZENIE.** Posterunkowy policji p. w Olkuszu, p. Tadeusz Wasylkiewicz, został odznaczony krzyżem niepodległości.

× **SLWESTER W SŁAWKOWIE.** W dworku pp. Stawnickich w Sławkowie, Związek podoficerów rezerwy w Sławkownie urządza Sylwestra.

× **NOWA ŚWIETLICA.** Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu przeniósł się do gustownie urządzonego własnego lokalu przy ul. 3 Maja. Lokal ten, a raczej świetlica, będzie uroczyście otwarta w dniu 8 stycznia 1933 w obecności delegatów Związku i wojskowości. Świetlica nosi nazwę imienia ś. p. Jana Kopcincha, st. sierżanta wybitnego pilota z Wolbromia, poległego podczas rajdu lotniczego w ubiegłym roku.

× **NOWY ZARZĄD.** Na onegdajszem zebraniu żydowskiego stowarzyszenia majstrów i rzemieślników w Olkuszu, po złożeniu sprawozdania z działalności organizacji, wybrano do zarządu pp.: A. Glikszteina, A. Kuperberga, M. Szwarcberga, N. Glajtmana, K. Koźme, Sz. Kirszenbauma i in.

Z CAŁEJ POLSKI

GŁODÓWKA ZREDUKOWANEGO KOLEJARZA.

Moda „protestacyjna głodówek" nie ominęła Lwowa. Na przedmieściu Kleparowskiem rozpoczął w wieczór wigilijny głodówkę bezrobotny od dwóch lat ślusarz kolejowy, 29-letni Tadeusz Lis, zamierzając poprzeć w ten sposób swoje podanie o przyjęcie do pracy, wniesione do Ministerstwa komunikacji. Historja Lisa jest niezwykła. Jako 15-letni chłopiec brał udział w obronie Lwowa i był jednym z 12-tu kolejarzy, wziętych w r. 1918 przez Ukraińców do niewoli w Brzuchowicach, który ocalał. W r. 1919 przyjęto Lisa na praktykę do warsztatów kolejowych, poczem po zbadaniu egzaminów został pomocnikiem maszynisty I-szej klasy. W r. 1929 powołany został do wojska, skąd wyszedł w r. 1930. Skreślony w czasie służby wojskowej z etatu, daremnie zabiegał o przyjęcie go zpowrotem do służby. Gdy w listopadzie b.r. przyjęto do warsztatów kolejowych kilku nowych pracowników. Lis zwrócił się z podaniem do dyrekcji kolei, odpowiedziano mu jednak, że decyzja zależy od Ministerswa komunikacji. Lis wniósł obecnie podanie do Ministerstwa, a celem poparcia prośby rozpoczął głodówkę.

O WYDANIE ZWŁOK STRACONYCH UKRAIŃCÓW.

Do redakcji dziennika ukraińskiego „Dilo", wychodzącego we Lwowie, zwróciła się matka straconego Biłasa Ewa Biłasowa i siostra Danyłyszyna, prosząc o pomoc w wydaniu przez władze straconych w ub. tygodniu ukraińców. Kobiety odesłano do prokuratora, ten skierował je do szefa prokuratury, gdzie odpowiedziano, że sprawa ta do prokuratury nie należy.

PROCESY — O HANDEL NARKOTYKAMI.

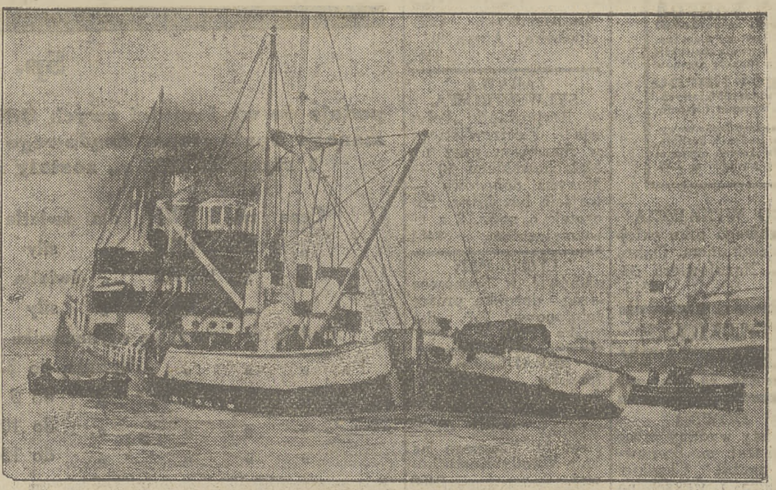
Pod koniec stycznia roku przyszłego Sąd okręgowy w Warszawie przystąpi do rozpatrzenia szeregu spraw o nielegalną sprzedaż morfiny i kokainy. Na ławie oskarżonych zasiądzie dwóch lekarzy: dr. Bolesław Bilski i dr. Jan Traczyński oraz znany w Warszawie aptekarz Stefan Michelis. Michelis jest oskarżony o zorganizowanie szajki sprzedawców narkotyków, która działała w Warszawie w ciągu szeregu lat. Wraz z Michelisem zasiądą na ławie oskarżonych jego pomocnicy bracia Olechowscy oraz niejaki Haber. Procesy budzą duże zainteresowanie.

FAŁSZYWY KONTROLER W KOLONJI DLA WARJATÓW.

W gminie Rudzińskiej, w pow. Trocko-Wileńskim, istnieje kolonja dla umysłowo chorych, będąca pod opieką magistratu wileńskiego. Do kolonji tej przybył jakiś jegomość, w celu przeprowadzenia rewizji. Kontrolera przyjęto z wielkiemi honorami, goszcząc go przez trzy dni. Po dokonaniu kontroli, rzekomy rewident zabrał 600 zł. z kasy i odjechał w kierunku Wilna. Dopiero po jego odjeździe porozumiano się z Wilnem, gdzie oświadczono, że żadnego kontrolera do zakładu magistrat nie kierował. Fałszywy rewident znikł bez śladu.

„SZKOŁA REPORTERÓW".

Warszawski urząd śledczy wszczął obecnie dochodzenie w pewnej sprawie, która zakrawa na oryginalną aferę. Idzie o przedsiębiorstwo, które ostatnio reklamowało się w rozmaitych pismach pod nazwą „Szkoła reporterów dziennikarskich". Organizatorzy szkoły wynajęli elegancki lokal w pałacu przy zbiegu Alei Ujazdowskich i ul. Pięknej, oraz wydrukowali prospekty i programy, w których wymieniono szereg znanych osób, jako wykładowców. Nazwiska te umieszczono bez wiedzy danych osób. Od kandydatów pobierano 10 zł. płatne przy wpisywaniu się do szkoły oraz 600 zł. tytułem kaucji. Kandydatów do szkoły było wielu nietylko ze stolicy lecz i z prowincji, to też organizatorzy zdążyli zebrać już poważną sumę. Wyniki dochodzenia policyjnego są narazie nieznane.



KATASTROFA OKRĘTOWA W PORCIE MARSYLJI.
Przy wyjeździe z portu w Marsylji zderzył się francuski parowiec „Bernardin de Saint Pierre" z przybywającym z N. Jorku okrętem hiszpańskim „Naremar", który został pogruchotany.

Tajemniczy podpalacz w półn. Francji.

W okolicy Lille, stolicy północno-francuskiego zagłębia węglowego, wybuchają w ostatnich czasach raz po raz pożary. Wśród ludności powstała panika, którą powiększa jeszcze przekonanie, iż wszystkie ostatnie pożary powstały z ręki jednego i tego samego podpalacza. Gorliwe jednak poszukiwania za nim okazały się dotąd bezowocne. Tajemniczy podpalacz atakuje głównie fermy rolne. W wiosce Wesquehal dzierżawczyni jednej fermy żyła w takim strachu i uzasadnionym, jak się później okazało, że u każdych wrót polecała służbie na noc umieszczać petardy. Ferma była jak oszaconą forteca. W noc wigilijną wszyscy udali się jednak na pasterkę i pozostawili gospodarstwo bez dozoru. Skorzystał z tego zbrodniczy podpalacz, podłożył ogień i w mgnieniu oka wszystkie zabudowania padły pastwą pożaru. Cała żandarmerja wiejska jest zaalarmowana, przeszukuje lasy, stodoły, zarośla, bada wszystkich podejrzanych. Podejrzewano o te podpalenia pewnego włóczęgę, lecz okazuje się niesłusznie. Jakkolwiek włóczęga siedzi w areszcie pożary wybuchają dalej. Nieuchwytny podpalacz musi być wyrafinowanym cynikiem, gdyż na miejscu swoich przestępstw pozostawia stale coś w rodzaju karty wizytowej. Jest to ćwiartka papieru, podająca numer porządkowy zapalonego pożaru i słowa: „Do wiadomości komisarza policji"... następuje nazwisko. Dodać należy, że o tę serję podpaleń w północnej Francji usiłowane posądzać również dwóch emigrantów polskich, ale z braku jakichkolwiek dowodów winy musiano ich wypuścić na wolną stopę.

ZUCHWAŁY NAPAD NA P.K.O. W BROOKLYNIE.

Polska Kasa oszczędności w Brooklynie była widownią napadu trzech bandytów. Wszedłszy do banku, oświadczyli oni kasjerowi Kowalskiemu, że są urzędnikami federalnymi i że poszukują fałszerzy banknotów. Ponieważ właśnie w tej dzielnicy najwięcej kursuje fałszywych pieniędzy, polecono im zbadanie kas poszczególnych banków. Kowalski wpuścił bandytów do kasy, ci zaś natychmiast go związali, zalepili mu usta plastrem i porwawszy z podręcznej kasy blisko 2000 dolarów, szybko uszli z łupem. Kasa polska była jednak ubezpieczoną od rabunku i już w kilka godzin później Towarzystwo ubezpieczeń przeprowadziwszy dokładne śledztwo, zawiadomiło ją, iż straty pokryje.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

25

— Ech, ty skromnisio. Prawdziwa stara panna. Anka, chodź tu. Ciocia cię ubierze. Wyjedziemy wcześniej, bo chciałabym wstąpić do apteki. Danka pilnuj, żeby się dzieci nie przejadły na podwieczorek. Anka zupełnie do mnie podobna, z tych czasów, jak byłam w jej wieku. Szarzyński już się na nią ogląda.

Mówiąc to, nie spuszczała oczu z odbitej w lustrze twarzy Danki.

— — — — — — — —

Kiedy powóz odjechał, Danka usiadła na ławce pod domem w pozie beznadziejnego przygnębienia. Złożyła na kolanach dziwnie ciężkie ręce, spuściła głowę na piersi i utonęła w bolesnej zadumie.

Nagle zobaczyła na ziemi przed sobą cień i podniosła oczy.

— Co pani taka smutna, panno Danko? — zawołał Zgrzyt, siadając przy niej na ławce i zaglądając w twarz. — Jak można? Kto widział ubiewać się w bal w taką melancholijną minkę?

— Nie pojadę — wyjąkała prawie przez łzy.

— Dlaczego?

— Bo kuzynka prosiła mnie, żebym została przy dzieciach.

— Horrendum! Czyż one nie mają nianiek?

— Tak, ale....

— Żadne ale. Zabieram panią siłą. Przyjechałem powozem Krzysztofa. Konie czekają przed szkołą. Panna Marysia już prawie gotowa przysłała mnie po panią.

— Nie... mogę....

— Żadne „ nie mogę". Niech pani się zaraz przebierze. Rozkaz!

Wziął ją pod rękę i zmusił do wstania.

— Pan... nie... rozumie... pan... nie... wie...

— Rozumiem i wiem. W prawo zwrot i marsz! Daję pani dziesięć minut czasu.

— Proszę pana — rzekła Danka napół ze łzami, napół ze śmiechem— proszę pana, jak ja się tam spotkam z kuzynką? Pan nie rozumie, że ja jestem od niej.... no! zależna.

— Spotkacie się panie bez skandalu. Pani Głuska to załatwi. Już ja w tem. Niech pani idzie. Prędko!

Ujął ją za rękę i pobiegli ku domowi. Chciała mu się wyrwać, ale jej nie puścił, ogarnęła ją nagle dziecinna radość. „Było nie było"! Ostatecznie nie miała nic do stracenia. W najgorszym razie wróciłaby następnego dnia do Warszawy. A tymczasem... tymczasem... Nie mogła nie przyjąć z rąk losu rzadkiego, radosnego daru. Nie wchodziła w swoje uczucia. Nie umiałaby odpowiedzieć sobie, czego się spodziewała. Poprostu ni z tego ni z owego poczuła się niezmiernie szczęśliwa.

Wpadła do sieni i natknęła się na Nastkę.

— Nastusiu, czy jest jeszcze gorące żelazko? Jest! To dobrze. Chodź, odprasujesz mi sukienkę! Tylko prędko!

Pokojówka roześmiała się wesoło.

— To panienka jedzie? Wiedziałam! Wiedziałam. Pan z Piorunowa przysłał powóz.

— Skąd wiesz? — zdziwiła się Danka.

— Latałam na wieś do kowalki, to widziałam. Stoi przed szkołą. Grzeczny pan. Rada jestem, że się panienka zabawi. Należy się panience. Cóż to, czy panienka stara wdowa, czy co, żeby ciągiem siedziała za piecem? A pantofelki, które panienka włoży, to wyczyszczę! Zaraz będzie wszystko fertyk!

W kwadrans później kapitan Zgrzyt i Danka przebierali się opłotkami do szkoły, celem skrócenia drogi. Na Dankę przyszedł nagły strach, ale się nie cofnęła. Marysia już siedziała w powozie.

Kapitan usadowił się na ławce u nóg panien. Konie ruszyły.

— Co za wspaniałe rumaki — rzekła z zachwytem Marysia.

— O, tak! — potwierdził Zgrzyt. — Krzysztof ma najlepsze konie w powiecie, może nawet w kilku powiatach. Ba, żebym to ja był taki bogaty, tobym się zaraz ożenił z panną Marysią.

— Jak to dobrze, że pan nie jest bogaty — zachichotała Marysia.

Na serce Danki spadł na te słowa ciężar smutku. Uprzytomniła sobie, że Szarzyński był, jak mówiono w okolicy, potentatem i życie wydało jej się bardziej beznadziejne, niż kiedykolwiek.

D. c. n.

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 8218

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

Poszukujemy zdolnych i uczciwych zastępców do sprzedaży obligacyj na raty na dobrych warunkach. Zgłoszenia z rysopisem i jedną fotografją przyjmuje: Biuro Centralnej Kasy Katowice, Szopena 8 m. 6. 8448

SPOŻYWCZO - KOLONJALNO - WINNEGO zdolnego i rutynowanego sprzedawcę poszukuję od zaraz. Wymagane solidne świadectwa. Zgłoszenia z podaniem warunków składać „Kurjer Zachodni" — Będzin pod „Zdolny ekspedjent". 8452

ROZSPRZEDAWCÓW zamiejscowych dla podręcznika „Jak prowadzić Księgowość Uproszczoną" przyjmie Wyd. Nowa Metoda, Kraków, Słowackiego 34 m. 9. Na egzemplarz i porto zł. 1.50 znaczkami. 8466

SŁUŻBĘ DOMOWĄ uczciwą, ze świadectwami, fachową poleca Biuro Ogłoszeń — Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5. tel. 9-37. 8436

NAUKA I WYCHOW.

LEKCJE GRY na fortepianie udziale tanio rutynowana b. uczenica Konserw. Krakowsk. Sosnowiec — Marjacka 8 — I piętro. 8183

LOKALE

POKÓJ umeblowany na biuro w śródmieściu Sosnowca z osobnem wejściem natychmiast poszukujemy. Oferty składać pod „Biuro do Administracji gazety. 8447

ODSTĄPIĘ wspólny pokój inteligentnej pani (lub uczenicy) w śródmieściu Sosnowca z utrzymaniem od 1 stycznia Wiadomość: telefon 6-04. 8461

WYNAJMĘ pokój w śródmieściu na biuro od 1 stycznia. Wiadomość telefon 6-04. 8462

SZOPA nowa długa 17 metr., może być mniejszą 9 m. w dobrym punkcie. Sosnowiec, Piłsudskiego 64, dozorca wskaże. 8463

DUŻY POKÓJ z kuchnią i przedpokojem w nowym domu natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: telefon 5-91. 8470

3-ch i 4 POKOJOWE mieszkania komfortowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia zaraz. Reymonta 10. 8420

POTRZEBNE 2 pokoje na biuro w śródmieściu. Oferty „Biuro" Administracja „Kur. Zach." 8409

DO WYNAJĘCIA od nowego roku sklep z mieszkaniem. Dąbrowa, Narutowicza 32. 8313

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

DOWÓD osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca zgubił Chaskiel Łazenga i weksel na zł. 150 z podpisem Jan Skupień. 8438

KSIĄŻKĘ wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Roman Lackorzeński. 8455

DOWÓD osobisty wydany przez magistrat m. Katowic zgubił Alojzy Gontek. 8450

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony protestowany weksel na zł. 100, płatny 1931 r. wystaw ca Kubicki, na zlecenie Kornfelda. 8451

ROZNE

ŻYRANDOLE, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10. 7959

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr 7. 7887

PATEFONY płyty poleca: Białas, Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8. 7918

PRZEDSTAWICIELSTWO na poszczególne województwa na nowowynalezioną, opatentowaną „ważkę" kieszonkową, sprawdzającą wszystkie monety, oddamy solidnym osobom. Stefan Kucharzewski, Częstochowa, Aleja 9. 8467

ZABAWA SYLWESTROWA w Restauracji „Polonja" Piestrzyńskiego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 30 — Muzyka doborowa — wejście bezpłatne. Początek o godz. 8 z urozmaiceniem. 8464

CHCE PAN zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 567 „dorożka Nr. 5". 7890

SKRADZIONO torebkę zawierającą drobiazgi, pieniądze oraz dowód osobisty — wydany przez Magistrat m. Równego na imię Wandy Kossuthowej. 8408

WYŻYMACZKI przyjmujemy do reperacji i stale na składzie części zamienne. Herkules, Sosnowiec, Dekerta 13. 8403

NARCIARSKIE spodnie, wiatrówki, kamizelki z rękawami, kurtki, koszule flanelowe, rękawice brezentowe, czapki, bajecznie tanio jedynie w wytwórni odzieży sportowej „Pallium", Lwów, Hetmańska 22, obok Muzeum. Klubom sportowym, odsprzedawcom opust. Wysyłamy cenniki. 8465

BIURO „WAWEL" najkorzystniej przeprowadza tranzakcję kupna - sprzedaży realności, kamienic, will majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów i t. d. Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel" Kraków Grodzka 60 tel. 108-60 8326

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sp. Akc.

podaje do wiadomości swych Odbiorców prądu, że na mocy otrzymanego Uprawnienia Rządowego Nr. 194, które obowiązuje z dniem 1 stycznia 1933 r., zostały ustalone następujące opłaty:

Cena za 1 kWh dla światła na nisk. nap. wynosi zł. 0.50
„ „ 1 kWh „ siły „ „ „ „ „ 0.25
„ „ 1 kWh „ światła „ wysk. „ „ „ 0.45
„ „ 1 kWh „ siły „ „ „ „ „ 0.20
Opłata za dzierżawę ogranicznika mies. „ „ 0.50
„ „ „ licznika do 3 Amp. „ „ „ mies. „ 1.00
„ „ „ „ do 5 „ „ „ „ „ „ 1.20
„ „ „ „ do 10 „ „ „ „ „ „ 1.50
„ „ „ „ do 15 „ „ „ „ „ „ 1.80

Przy nowej cenie prądu dla światła taryfa ryczałtowa wynosi

miesięcznie:

Ilość Watów	W lutym, marcu, kwietniu, sierpniu, wrześniu, październiku	W maju, czerwcu, lipcu	W listopadzie, grudniu, styczniu
	zł	zł	zł
40	1.60	1.10	2.20
50	2.00	1.38	2.75
60	2.40	1.65	3.30
70	2.80	1.93	3.85
80	3.20	2.20	4.40
90	3.60	2.48	4.95
100	4.00	2.75	5.50
110	4.40	3.03	6.05
120	4.80	3.30	6.60

W związku z powyższem ograniczniki o mocy poniżej 40 Watów i powyżej 120 Watów zostaną zdjęte z urządzeń.

Odbiorcy prądu, którzy posiadają ograniczniki poniżej 40 Watów, otrzymają obecnie ograniczniki o mocy najmniejszej 40 Watów, zaś odbiorcy, którzy posiadają ograniczniki powyżej 120 Watów, otrzymają obecnie liczniki.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.